N^{er} 89. Kraków, Środa 20 Kwietnia 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daubs & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 19 kwietnia.

O dotychczasowych rokowaniach obu deputacyj w sprawie kwot tyle dotąd wiadomo, iż deputacya austryacka zgadza się na zniesienie *praecipuum* za Pogranicze wojskowe, żąda jednak pewnych rękojmi przeciw wypłynąć mogącemu z tej koncesyi większemu obciążeniu tej połowy monarchii przy przyszłem obrachowaniu kwoty. Chodzi tedy o nadanie odpowiedniej formy tym rękojmiom bez zmiany ustawy ugodowej, której to zmianie są Węgrzy stanowczo przeciwni. Deputacya węgierska podjęła się wypracowania w tym kierunku pozytywnych projektów, które miały być wczoraj przedłożone wspólnej konferencyi obu podkomitetów. Prezes ministrów węgierskich Tisza powrócił wczoraj do Wiednia dla wzięcia udziału w obradach węgierskiej deputacyi.

Dziś zbierają się tak Sejm pruski, jak i parlament niemiecki. W pierwszym przyjdzie niebawem nowella kościelno-polityczna, w drugim najpierw kredyt dodatkowy, a następnie projekt opodatkowania wódki na porządek dzienny. Książę Bismark wrócił do Berlina, ażeby w sprawach tych, do których wielką przywiązuje wagę, mógł w razie potrzeby osobistą interwencyą swą poprzeć interes rządu.

Minister Puttkamer miał podobno na audyencyi swej u Ojca św. wyrazić życzenie kanclerza, aby z Rzymu wyszła jaka zachęta do duchowieństwa alzackiego i lotaryngskiego w celu skłonienia go do popierania tam interesów rządu niemieckiego. Ojciec św. miał go zbyć zapewnieniem, że w tej mierze wystarczy już sam wpływ biskupów alzacko-lotaryngskich.

Złożenie przez Derouléda przewodnictwa w lidze patryotycznej jest symptomatem bardzo pokojowym, dającym do poznania, że Francya w tej chwili wszelkich zabiegów nietylko odwetowych, ale i zdradzających chęć zbliżenia się do Rosyi unika.

Między Anglią a Francyą odbywają się w tej chwili rokowania w sprawie neutralizacyi kanału Suezkiego, dalej w sprawie stosunku, w jakim wyspy Hebrydy do Francyi pozostawać mają i wreszcie w sprawie obesłania wystawy paryskiej w r. 1889. *Temps* wyraża nadzieję, że we wszystkich tych sprawach, jeśli nie ostateczny układ, to przynajmniej zadawalniający obie strony *modus vivendi* umówionym zostanie.

W sprawie haitańskiej przyjdzie zapewne do sądu polubownego.

Z obozu ruskiego.

(*K*) Charakterystyczny list zamieszcza *Diło* w ostatnim swym numerze. Jestto pismo znanego z procesu Olgi Hrabar, Aleksego Załuskiego ze Zbaraża, jednej z ofiar propagandy Naumowicza, pismo, które jest samo przez się wymowną tej propagandy illustracyą. Podajemy list ten bez zmiany, w dosłownym przekładzie, usiłując zachować całą naiwność oryginału, świadczącą o szczerości piszącego:

„Szanowna Redakcyo *Diła* — pisze Załuski — proszę zamieścić list mój w waszej gazecie. Spodziewam się, że Wam znany jestem i że wskutek politycznego procesu poznaliście mnie osobiście. Spodziewam się, drodzy Panowie, że nie odmówicie mi miejsca w swem czasopiśmie i że moje dobroduszne serce wzbudzi w Was miłość do mnie.

„Chrystus zmartwychwstał! Radość to wielka — dzień św. Zmartwychwstania! Otóż jestem już z Haliczanami w jednej wierze. W niedzielę kwietnią wszedłem na nowo do katolickiej cerkwi.

„Nie wiem rzeczywiście, ale słyszałem, żeście wspominali, że ja się byłem wybrał do Rossyi. Tak jest. W toku procesu wobec Trybunału powiedziałem, że muszę być jeszcze w Kijowie. Otóż poszedłem do Rossyi i byłem w sławnem staroruskiem mieście Kijowie, w monasterze Ławrze i w innych cerkwiach pokłoniłem się świętym wyznawcom Chrystusowym. Z Kijowa udałem się do Chełma, aby się zobaczyć z galicyjskimi duchownymi, jak się im tam powodzi i przypatrzyć się obrzędowi cerkwi wschodniej; byłem i w Poczajowie, a po trzech tygodniach powróciłem do domu, do Zbaraża. Od tego czasu nie byłem już w Rossyi.

„Rosya nie obchodziła mię i nie obchodzi. Ona jest sobie „samodzierżawna“. Mnie jako obywatela austryackiego obchodzi Halicka Ruś. Ona jest mi drogą. Drogą mi jest narodowość moja i wiara święta. Ja starałem się, aby bracia moi stali się trzeźwymi, aby się oświecili, brali się do przemysłu i starali się zaprowadzić ład i dobro, aby byli zacni, trzeźwi, oświeceni i sławni Rusini zbarascy. Za swą gorliwość dla narodu wpadłem niespodziewanie do „Iwanowej chaty“ (więzienia), w której w żalu i bólu przebyłem przez 6 i 3 miesiące. Tam straciłem zdrowie, że i dotychczas biedzę się i kłopocę z dziateczkami drobnemi, które cierpią głód wskutek mojej choroby, na uleczenie której nie mam środków.

„Ojciec duchowny Naumowicz umówił się z Hniliczanami i Szpundrem i do mnie przysłał, abym przepisał z „konceptu“ podanie o przejście na prawosławie. Ja z dobroduszności zrobiłem to, a za dobroduszne serce i miłość ciężko odpokutować musiałem i straciłem zdrowie. Hniliczki miały oczyścić z latynizacyi naszą cerkiew i wiarę, ale to czyszczenie nie pomogło, lecz poszkodziło. Krok ten zaszkodził narodowi naszemu i naszemu duchowieństwu. Te prześladowania i więzienie skłoniły mię do przyjęcia wiary wschodnio-prawosławnej akatolickiej.

„Ale cóż? Prawie przez lat cztéry stronili odemnie jako od „szyzmatyka“ w cerkwi, i stronili nawet przyjaciele w życiu codziennem. To mnie i ich wielce bolało. Nie miałem ja już nawet głosu w żadnej sprawie. A wielce mnie bolał szczególnie upadek naszego rzemieślniczego towarzystwa „Nadzieja,“ gdzie ja już nie mogłem mieć głosu. I nie w jednej jeszcze sprawie widziałem ja nieład i nieporządek, — ale cóż? — musiałem milczeć, bo ja nie z ich obozu, bo ja „szyzmatyk.“

„Ale przyszedł temu koniec. Zawsze nad tem bolałem, że na mnie wszyscy patrzyli się krzywem okiem i mieli mnie za wroga cerkwi i państwa. Aż oto prześwietny Konsystorz przysłał nam na wikaryusza O. Pohoreckiego, obdarzonego nauką św. Ewangelii. I dlatego to chętnie posłuchałem rady O. Pohoreckiego, który nauką swoją trafił do mego serca i przekonał mię i powróciłem napowrót do katolickiej cerkwi i Bogu dziękuję, że mi Bóg dopomógł w tej sprawie i cieszę się bardzo, że znowu już jestem pomiędzy tymi, którzy pierwej stronili odemnie i od wszelkiej sprawy odsuwali. Cieszę się także, że pojednałem się z parochem O. Drem Kosteckim, jako jego parafianin. Daj nam Boże żyć w miłości Wiary świętej. Weseli się dusza moja i serce moje.

„Niewinnie zniosłem karę i cierpienia, ale zniosłem to z miłości do Narodu i naszej Cerkwi. — Drogim mi jest patryotyzm: „Narodowość i Wiara.“ — Zbaraż 12 kwietnia 1887 r. *Aleksiej Załuskij.*“

Z listu tego, pełnego rzeczywiście naiwnej dobroduszności, nie trudno poznać, jakich dróg i środków używała propaganda Naumowicza. Przedewszystkiem starała się ona wyzyskać najlepsze instynkta, najlepsze aspiracye dobrodusznego umysłu. Załuski, człowiek widocznie żywszego usposobienia, kochający szczerze najbliższe swe, sąsiedzkie otoczenie, pragnący dobrobytu i widzący go w pracy przemysłowej, mający zresztą dość niejasne wyobrażenia tak o kwestyach narodowości w szerszem znaczeniu, jak i o sprawach religijnych dogmatów, był właśnie najstósowniejszym dla tej propagandy materyałem. Skłonnemu do pewnej egzaltacyi umysłowi przedstawiano zatem najpierw cele niby patryotyczne, dobro narodu, a pojęcie tego narodu z ciasnych ram dotychczasowych rozszerzano zwolna, wskazując wreszcie na Ławrę kijowską i Poczajów. W umyśle Załuskiego rosła egzaltacya, a w miarę tego zacierały się i malały szczere, pierwotne uczucia dla swoich najbliższych. Przedstawiono mu wreszcie, że obrządek jego unicki potrzebuje „oczyszczenia z naleciałości łacińskich,“ a pierwowzór tego obrządku wskazano także w Ławrze i Poczajowie. I oto Załuski zapomina już o tem, co go dotychczas najmocniej zajmowało, o pracy wśród swych współobywateli, zapomina o rodzinie własnej, staje się pielgrzymem, bijącym pokłony w Ławrze kijowskiej i podpisuje bez wahania „koncept“ nadesłanej mu przez Naumowicza deklaracyi o przejściu na prawosławie. A wszystko czyni to w przekonaniu, że służy narodowi swemu i cerkwi; przekonanie zaś to tak silnie wpoiła weń stopniowa propaganda Naumowicza, że jeszcze dziś, po swem nawróceniu, Załuski pisze w najlepszej wierze, że cierpiał „prześladowania“ niewinnie.

Ale jest w tym liście Załuskiego rzecz jedna niezmiernie ważna i bardzo pocieszająca. To świadectwo, oddane mimowiednie głębokiej wierze ludu. „Stronili odemnie — powiada Załuski — jako od schyzmatyka wszyscy, nawet najbliżsi i od wszelkiej odsuwali sprawy!“ To odosobnienie, w jakiem się nagle znalazła ofiara propagandy Naumowicza, to nawet główny motyw nawrócenia się Załuskiego; poczucie, że schyzmatyk stał się obcym swemu społeczeństwu, — przygotowało grunt dla słów i rad zbawiennych katolickiego kapłana, który ostatecznie konwersyi dokonał, konwersyi tak zbawczej, że Załuski widząc się znowu wśród swoich, czując się z nimi na nowo jedną połączony wiarą, nie może słów znaleść na wyrażenie swej radości i woła w uniesieniu: „Weseli się dusza moja i serce!“ — Załuski, bałamucony przez lat wiele, jeszcze i teraz nie może się zdobyć na stanowcze potępienie swych poprzednich czynów, on tylko odczuwa całą boleść poprzedniego osamotnienia swego i całą radość, że wrócił do „swoich.“

A podczas gdy ofiara propagandy Naumowicza, po latach udręczeń, odzyskuje wreszcie spokój pod wpływem rad katolickiego kapłana, „ojciec duchowny“ Iwan, osiedla się stale w Kijowie, jak donosi *Słowo*, w charakterze „misyonarza“ wcale nieźle płatnego. Za tysiąc paręset rubli rocznie — nie licząc prawdopodobnie ubocznych dochodów — gubernia kijowska będzie miała szczęście doświadczać apostolskich misyj Naumowicza. Tymczasem dawne jego galicyjskie owieczki strzyżone są dotkliwie z powodu ciągłych procesów o prenumeratę *Nauki*, która, jak wiadomo, była w rękach Naumowicza jednem z narzędzi „misyjnych.“ Prawonabywca żyd Transki ciągle nowe skargi wytacza o zaległą prenumeratę pisma, którego właścicielem był i jest Naumowicz; pozywa już nietylko osoby prywatne, ale i bractwa cerkiewne! Sąd wprawdzie oddalił skargę przeciw bractwom jako takim, ale prywatne osoby przegrywają procesy, a *Nowy Prołom* wzywa pozwanych, by się udawali o poradę prawną do Dra Iwana Dobrjańskiego, adwokata we Lwowie; w każdym razie dobre pomnożenie klienteli!

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 18 kwietnia.

(Szkoła koszykarska w Jarosławiu. — Zbiór ustaw drogowych i budowniczych Dra Hibla).

Ze sprawozdania, przedłożonego Wydziałowi krajowemu przez komitet nadzorczy szkoły koszykarskiej w Jarosławiu, dowiadujemy się, iż w roku 1886 było 31 robotników, a mianowicie: z powiatu Jarosławskiego 21, z Rzeszowskiego i Niskiego po 3, z Bialskiego 2, z Cieszanowskiego i Przemyskiego po 1; uczniów zaś 48, a mianowicie z powiatu Jarosławskiego 36, z Przemyskiego, Rzeszowskiego i Niskiego po 2, z Staromiejskiego, Gorlickiego, Mieleckiego, Rohatyńskiego, Lwowskiego i Łańcuckiego po 1. Z pomiędzy 31 robotników dwóch zarobiło w przeciągu ubiegłego roku 230 i 250 złr., trzech między 100 a 150 złr., trzech między 80 a 90 złr., czterech 50 do 70 złr., dziewięciu 30 do 50 złr., reszta niżej 50 złr.

Tak robotnicy, jak i uczniowie uczęszczali do tamtejszej szkoły przemysłowej i pobierali naukę w zwykłych przedmiotach szkolnych, a oprócz tego ćwiczyli się w wolnych chwilach od roboty w rysunkach. Komitet dostarczał im potrzebnych do tego rekwizytów, a nadto prenumerował pisma ludowe, aby uczniowie i robotnicy mogli wolny czas pożytecznie spędzać.

Wyroby szkoły koszykarskiej zyskują coraz większy pokup, czego dowodzi coraz większy dochód ze sprzedaży. Wyroby te znajdują odbyt nietylko w kraju, ale i za granicą; wpłynęły bowiem liczne zamówienia z Węgier, z Wiednia, Czerniowiec i Pragi, a oprócz tego z Berlina i Szwajcaryi. Komitet stara się usilnie, aby doprowadzić do tego, żeby swe wyroby jako artykuł wywozowy pozbywać zagranicą. W ten sposób i materyał, jak łozina, szuwar i sitowie, niemający prawie dotychczas wartości w kraju, stanie się artykułem handlu, a ludność znajdzie zarobek. Komitet utrzymuje składy komisowe w Wiedniu i Pradze, dokąd wyroby wysyła, a zkąd one w najdalsze rozchodzą się strony, nawet do Ameryki i Australii.

Koszta utrzymania szkoły w roku ubiegłym wynosiły 4300 złr., w czem się już mieszczą stypendya ubogim uczniom z funduszów szkolnych w kwocie 390 złr. udzielone. Między dochodami figuruje: subwencya rządowa w kwocie 500 złr., subwencya Wydziału krajowego w kwocie 1000 złr., subwencya Rady powiatowej 250 złr., a gminnej 100 złr. Najpoważniejszą pozycyę w dochodzie stanowi dochód ze sprzedaży wyrobów w kwocie 2348 złr.

Dr Aleksander Hibl, autor dziełka „Galicyjskie prawo drogowe i budownicze“, udał się do Wydziału krajowego z prośbą o zalecenie tego zbioru po jego rozpatrzeniu Wydziałom powiatowym i Zwierzchnościom gminnym. Wydział krajowy, uznając niewątpliwą użyteczność tego wydawnictwa — jakkolwiek niewolnego od pewnych usterek, dających się łatwo usunąć w następnem wydaniu — byłby gotów zalecić je Wydziałom powiatowym, a przez nie gminom i obszarom dworskim, gdyby cena, ustanowiona na 2 złr., zdaniem Wydziału krajowego niedość przystępna, mogła być odpowiednio zniżoną.

Z wschodniej Galicyi.

Od roku 1882, pamiętnego procesem Olgi Hrabarowej, św. Jur zmienił się zupełnie co do osób tam rezydujących. Czy i w akcyi duchownej ztamtąd kierowanej zaszła zupełna zmiana? Chcąc być sprawiedliwym, trzeba to pytanie potwierdzić. Na dzisiejszym Metropolicie nie ciąży cień podejrzenia, że jak jego poprzednik dba tylko o to, aby sam pozostał katolikiem nieposzlakowanym, a podwładnemu duchowieństwu pozwala wprowadzać pod pozorem oczyszczenia obrządku gr. kat. z naleciałości łacińskich takie zmiany rytualne, które w danym razie mogłyby się stać wstępem do formalnej apostazyi, jak n. p. w Hniliczkach. X. metropolita Sylwester Sembratowicz nie puści pewnie płazem żadnego eksperymentu w tym rodzaju i nie zaniedba skarcić surowo każdej innowacyi obrządkowej. Ale sam Metropolita nie rozciągnie, bo rozciągnąć nie może czujnej obserwacyi na cały obszar swej dyecezyi, jeżeli jego pomocnicy w nadzorze, t. j. dziekani nie są przejęci nietylko katolickiemi przekonaniami, lecz także chęcią wyplewienia wszystkich tych chwastów, jakie wybujały pod miękkiemi rządami duchownemi X. metropolity Józefa Sembratowicza. A pod tym właśnie względem wiele jeszcze pozostaje do życzenia i wiele do zrobienia. Gdyby X. metropolita Sembratowicz mógł znienacka zaglądnąć podczas nabożeństwa do cerkwi w odległych zakątkach kraju, usuniętych zpod bezpośredniej kontroli już nietylko władzy dekanalnej, lecz wogóle nawet tej inteligencyi, która może poznać się na istocie i celach cichaczem wprowadzanych innowacyj, toby pewnie uczuł żal do tych, którzy zdala od stolicy metropolitalnej wyręczać go mają w funkcyach nadzorczych.

Niema dziś ani dziekanów, ani parochów, którzyby jawnie poważyli się, jak niegdyś X. Naumowicz, zachęcać do przejścia na prawosławie. Przypuszczam, że nie brak odwagi, lecz poczucie katolickie gr. kat. parochów strzeże nas od powtórzenia się historyi Hniliczek. Ale na tem przecież nie kończy się obowiązek kapłański wobec Kościoła, żeby nie dopuszczać się apostazyi, ani jawnie do apostazyi nie zachęcać. Od parocha wymagać przecież trzeba, aby czuwał nad tem, by kto inny nie występował z taką zachętą i nie osiągał niegodziwego celu. A tymczasem faktem jest, że w niektórych pogranicznych wsiach włościanie corocznie wyprawiają się w kompaniach do Poczajowa na odpusty prawosławne i przynoszą ztamtąd prawosławne obrazki i książeczki do modlenia. Często można słyszeć, że władza świecka wkroczyła przeciw takim pielgrzymkom i kolportowaniu książek prawosławnych; o wystąpieniu władzy duchownej, o prewencyjnej działalności duchowieństwa ruskiego dotąd przynajmniej niewiele słychać.

Może zbyt trudną byłaby taka kontrola? Może jest ona nawet niemożliwą, bo nie można wymagać, aby paroch odgadywał plany i zamysły swoich parafian? Ależ pielgrzymki te powtarzają się z roku na rok i cała ludność gminy naprzód wymienia tych, którzy wybierają się na odpust prawosławny. A zresztą dlaczegóż tak łatwą, skuteczną i ścisłą jest kontrola gr. kat. parochów w zapobieganiu przejścia jednostek z obrządku gr. kat. na rz. kat.? Niech tylko jeden wypadek tego rodzaju wydarzy się na krańcu parafii, już w lot dowiaduje się o tem urząd parafialny i zaraz winowajca pociągany jest do odpowiedzialności, a do konsystorza łacińskiego idą remonstracye i skargi. Ludność, widząc to, musi w końcu chyba przyjść do przekonania, że Kościół rz. kat. jest czemś zupełnie odmiennem od gr. kat., a prawosławny natomiast nie przedstawia żadnej różnicy.

Zaszedł niedawno w jednym powiecie wschodnio-galicyjskim taki wypadek, że notoryczny apostata, który sam przeszedł na prawosławie, a potem zaczął ludność do apostazyi nakłaniać i dziś znajduje się w więzieniu śledczem, gościł w swoim domu całe grono księży gr. kat. z najbliższej okolicy. Byłoto niby zgromadzenie wyborców, ale fakt pozostał faktem, że kilku kapłanów katolickich nie zawahało się wejść ze swoimi parafianami do domu apostaty i z nim wspólnie układać plan kampanii wyborczej. Nie jestże to zgorszenie? Czyż taki fakt nie wpływa tak samo zgubnie, jak bezpośrednia zachęta do przejścia na prawosławie? Nazwisk na razie nie wymieniam, bo śledztwo sądowe jeszcze niezakończone.

Zatem św. Jur zmienił się znacznie od r. 1882,

MOWA

powiedziana przy zwłokach ś. p.

Józefa Ignacego Kraszewskiego

w kościele N. Panny Maryi w Krakowie
dnia 18 kwietnia 1887 r.

przez

X. Wł. Chotkowskiego,

św. Teologii Doktora i Profesora w Uniwersytecie Jagiellońskim, Posła do Rady państwa.

> „Jam jest światłość świata. Kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota.“
> *Jan, 8, 12.*

Żałobni Bracia!

Kiedy lud izraelski, wyszedłszy z niewoli egipskiej, stanął obozem w Etham „na ostatnich granicach pustyni“, wtedy „Pan szedł przed nimi na okazanie drogi we dnie w słupie obłoku, a w nocy w słupie ognistym, żeby był wodzem na drodze obojego czasu“ (2. Mojż. 13, 21). Za tem światłem idąc przez lat czterdzieści, doszedł do ziemi obiecanej, ale kiedy w niej zamieszkał, wtedy już nie słupem obłoku i ognia, lecz przez proroków objawiał Bóg wolę swoją i ukazywał mu drogę, którą mu iść należało, podtrzymywał nadzieję, którą wciąż żywić był zobowiązany. Ten słup i te proroctwa były jednakże tylko przepowiedniami przyszłego wielkiego światła. To też kiedy się wypełniły czasy i Bóg się stał człowiekiem, wtedy rzekł o sobie: „Jam jest światłość świata. Kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota“. „Chodźcie póki światłość macie, aby was ciemności nie ogarnęły“ (Jan 12, 35).

Ta światłość świeci sama jedna po wszystkie czasy chrześcijaństwa, a jako księżyc, gwiazdy i wszelkie ciała niebieskie świecą tylko o tyle i wtedy, gdy światło od słońca biorą, tak i wszelki duch który w chrześcijańskim narodzie zaświeci, o tyle tylko światła daje, o ile go bierze od „światłości świata“. A jako w nocy powstają nieraz błędne ogniki i na manowce wiodą, do zguby przywodzą tych, którzy idą za niemi, tak i pomiędzy ludami chrześcijańskiemi pojawiały się nieraz błędne światła, które same za siebie, same przez się i bez Boga świecić chciały, a potem gasły bez śladu przy blasku słonecznej „światłości świata“.

Narodowi, któremu zaszło „wolności słońce“, cóż może być bardziej potrzebne i pożądane nad światłość przewodnią, przy którejby nigdy nie zbłądził z drogi, wiodącej do ziemi obiecanej? I w czemże bardziej podziwiać miłosierdzie Boże, jeśli nie w tem, że nam nie poskąpił światła prawdy dla ducha w katolickiej wierze, a dla serc strapionych pociechy i pokrzepienia w duchowej krynicy nauk, poezyi i sztuki, która obficiej bije u nas, niż w którymkolwiek słowiańskim narodzie. A to miłosierdzie Boże tém widoczniejsze, że właśnie wtedy, gdy największe gromy nieszczęść spadły na naród, gdy w pomroce strapienia był mógł upaść na duchu, właśnie potęgował Bóg siłę twórczą, podwajał dla ducha pociechę. Wywołał zpośród narodu całą plejadę duchów, niosących kagańce światła przed narodem, o których mówi poeta: „Jako żórawie, co łańcuch prowadzą, świetniejsze serca wylatują przodem: umrą, ich duchy świecą przed narodem!“

Oto jedno ze świetniejszych serc, co w żórawim łańcuchu wygnańczego narodu wybiło się naprzód, oto jeden z tych, co kaganiec światła szeroko rozpalili! On przez pół wieku przeszło, niestrudzony i niespracowany „w pracy ducha, trzymał wolą u łańcucha“, i tyle owoców swej pracy zostawił, że jest czem i ducha pokrzepić i innych obdzielić i przed obcymi się pochwalić. Bo jako dla wdowy w sieroctwie i opuszczeniu, synowie znaczni w narodzie są chlubą i ozdobą i pociechą zarazem, tak dla narodu w upadku są tacy ludzie chwałą i żywotności dowodem, bo ich pamięcią dźwiga się naród i duch się krzepi i nową moc znajduje na próby i ciężkie koleje.

Więc nie dziw, że gdy wszędzie, nawet tam, gdzie imie Polski zapomniećby chciano, wspominają dziś imie naszego Józefa Ignacego Kraszewskiego — i u nas dano już wyraz w nabożeństwach żałobnych powszechnej żałobie i czci ogólnej, i że go tutaj spotyka najwyższy, o jakim może syn nieszczęśliwego narodu marzyć, zaszczyt publicznego pogrzebu i grób zasłużonych.

Wśród uniesienia ogólnego, wśród wzruszenia serc, przygodziło mi się mówić do was z tego miejsca świętego, i niczby wdzięczniejszego i ponętniejszego nie mogło być dla mnie, jak serca wasze na wyższy jeszcze diapazon nastroić, grać na strunach uczuć patryotycznych, mówić wam o narodowej chwale, a umarłego wielbić, jako więc w panegirykach bywa. Słuchalibyście chętnie słów, łechcących ucho.

Ale nie takie jest zadanie sługi bożego, gdy w kościele, przed obliczem Boga, postawią taką trumnę. Tu „Pan w kościele swym świętym, niech milczy od oblicza jego wszystka ziemia“ (Habak. 2, 20), tutaj Bogu się tylko kadzidło pochwał należy, a człowiekowi pochwały tylko tyle, o ile na nią w obliczu Boga zasłużył. Natomiast gdy serca wasze, wzruszone żałobą, do siejby słów Bożych przystępniejsze, dobrze mi pamiętać, co mówi prorok: „To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraelów: Idź, a mów mężom Judzkim, obywatelom Jeruzalem“: „Ja Pan Bóg twój, który cię uczę pożytecznych rzeczy i sprawuję cię na drodze, którą idziesz.“ „Iżali nie przyjmiecie ćwiczenia, abyście posłuszni byli słów moich, mówi Pan?“ (Jerem. 33, 13. Jezaj. 48, 17).

Jeśli człowiek nie może znieść światła, znaczy to chorobę; jeśli lud nie może znieść prawdy, znaczy to niezdrowie powszechne. Dosyć jest spojrzeć w chwile upadku naszego i rozluźnienia obyczajów, aby się przekonać, że z tych czasów największe panegiryki pochodzą. Chwali się sam, kto pochwał od innych doczekać się nie może, a pochwał łaknie, bo próżny; tak i wtedy chwaliliśmy się nawzajem najwięcej, gdyśmy najmniej na pochwały zasługiwali.

Ale dziś, nie mieliżbyśmy już w stuletniej szkole nieszczęść nabrać tyle zdrowia, iżby nas słoneczne światło prawdy w oczy nie raziło, i żeby wam kaznodzieja nie potrzebował dawać słodkiego „mleka“ pochlebstw za napój, lecz „pokarm twardy“, jak mówi Apostoł (Żyd. 5, 12), może gorzki dla podniebienia, ale dali Bóg, zdrowy.

I.

Któż z was nie zna tego prześlicznego opisu wiosny w „Panu Tadeuszu“, o której mówi poeta: „urodzony w niewoli, okuty w powiciu, ja tylko jednę taką wiosnę miałem w życiu“. Prześliczna wiosna, a potem straszliwa zima, to rok urodzenia się Józefa Ignacego Kraszewskiego, a zarazem obraz jego żywota.

Po długich latach odrętwienia, wtedy po raz pierwszy naprawdę Polacy poczuli się Polakami, po raz pierwszy naprawdę zapragnęli wolności, ale losy swoje związali z losami człowieka, którego gieniusz równał się samolubstwu, a którego pycha zaślepiła tak, iż sądził, że i bez Boga wszelkich zamiarów dokonać zdoła. Zakotłowało wtedy w świecie, od kiedy Francuzi w wielkiej rewolucyi ogłosili światu, że niema Boga, a prawa człowieka krwią tysięcy współobywateli pisali i tym prawom wszędzie zdobywali uznanie orężem. Papież porwany ze Rzymu, więziony był we Francyi, kościoły zrabowane, biskupi i kapłani wierni wygnani, gdy Napoleon wyprawił się do Moskwy, ale wyprawił bez Boga. Z potężnej armii „wojsko upiorów“ wracało do domu, a za niemi szło i nasze wojsko z kraju, aby do ostatka krew przelewać marnie, za czcze obietnice. Ach, ileż to tej krwi naszej poszło na marne! Gdziekolwiek zajaśniały „kagańce wolności“, tam myśmy bić się także musieli, jakby nam samym krew była niepotrzebna, jakby ogniki błędne światłością były rzeczywistą, jakby to, co upadło skutkiem wiekowych przyczyn, od razu bez pracy powstać mogło na ostrzu szabli. I zaledwieśmy po latach piętnastu nieco sił poczuli, jużeśmy wszystko stawili na jednę kartę, co było zasobów i życia warunków, a z przegraną poszło czoło narodu, najlepsze jego siły, skarżyć się i żalić obcym, kołatać sympatyi, jak żebraczego chleba. Jakby słaby wchodził w rachubę u tych, co państwami rządzą, jakby ten co sam wstać nie mógł o własnych siłach, mógł się ostać przy pomocy drugich.

Jakaż różnica pomiędzy rokiem, w którym ujrzał światło dzienne Kraszewski, a wiosną, w której umierał! Wielkie niegdyś hasła okazały się słowami bez dźwięku; mniemane kagańce nowego światła, jakże blade dają dziś światło!

To światło, któremuśmy zaufali przez wiek prawie cały, okazało się więc błędnym ognikiem, który nas wodził po manowcach, kędyśmy „życie w życia chwili“ trwonili na marne.

Kraszewski właśnie wstępował w lata młodzieńcze kiedy wszystko, co z pogromu r. 1830 uratowało głowę, schroniło się do Francyi, marząc o tem, że rychły powrót nastąpi. Wtedy-to jeden z młodszych naszych poetów zaśpiewał pieśń smutku i żałoby, a w niej te złote wypowiedział słowa: „o polska kraino! gdyby ci rodacy, co za

ale duchowieństwo ruskie jeszcze dalekiem jest od tego stanowiska, jakie poczucie katolickie wskazywać mu powinno w chwili, gdy Pobiedonoscew przedkłada carowi memoryały o sposobach krzewienia prawosławia w Galicyi. Miejmy nadzieję, że lepszą będzie ta młodsza generacya duchowieństwa ruskiego, która zaczęła uczęszczać na teologię i przebywać w murach seminaryum dopiero po r. 1882.

Minister wyznań i oświaty zamianował kierownika szkoły fachowej w Zakopanem, Franciszka Neuzila, dyrektorem tego zakładu z wcieleniem go do VIII klasy rangi stałych urzędników państwowych.

Z prasy rosyjskiej.

St. Piet. Wiedom. (Nr 90) wracają i dzisiaj do tak zwanej sprawy afgańskiej. „Już zaczynają na nas krzyczeć — pisze dziennik — już głoszą, że Rosya stara się zagnić sprawę w Azyi, żeby w ten sposób pokryć swój odwrót w Europie. — Łatwo zrozumieć, o co chodzi. Stare sztuki. — Od pół roku „Europa“ stara się wyciągnąć „północnego niedźwiedzia“ z legowiska. Nic nie pomogło. Rosya nie odwróciła się plecami do Renu. Trzeba więc wymyśleć coś nowego, wciągnąć Rosyę w wojnę w Azyi środkowej. — Czego nie przedsięwziąłby Gladstone, to uczyni Salisbury. Chwila nadto bardzo dogodna. Drakońskie prawa irlandzkie zwiększają opozycyą. Lawina ta może być powstrzymana tylko wołaniem o niebezpieczeństwie, grożącem ojczyznie, a to zwykle, jak dotąd, powstrzymywało walkę stronnictw i skupiało około ministeryum, nawet niezbyt popularnego. — Nietykalność granic Indyj — to niezużyty dotąd temat i nieraz widzieliśmy uściski nieprzejednanych wrogów na wieść o ruchach Rosyi w Azyi. Ostatni meeting w Hyde-Park'u, to rzecz groźna dla ministeryum. To już nie socyaliści, nie robotnicy z *West End*, ale gentlemeni z opozycyi również umiarkowani, jak i ich przywódzca. — W takich chwilach zbawczem być może wołanie: „Uwagi panowie! Rosya wywołała powstanie w Afganistanie, emir zabity, a gdy Rosya osadzi na tronie Ejub chana, wówczas Afganistan stanie się drugą Bucharyą, a forpoczty rosyjskie spoglądać będą na Indye z wysokości Hinduku.“ Tak! tą drogą już nieraz dużo zdziałano.

„Oto dlaczego Salisbury usłuchał Europy i gotów rozpocząć intrygę, ochrzczoną: „powstanie Gilzajów.“ Gorzkie wnioski budzi ta intryga na dalekich kresach naszego wielkiego mocarstwa. — Pamiętamy chwilę, gdy Europa udzieliła Rosyi w Skierniewicach *carte blanche* w Azyi, byleby harmonizowała z nią w sprawach Zachodu. Przypominamy o tem w chwili, gdy Europa nie rada z nas. Charakterystycznem jest to, że zaledwie umilkły groźne rozprawy o opuszczeniu przez Rosyę przymierza trójcesarskiego, rozpoczęło się koncentrowanie wojsk nad granicą afgańską, a prasa angielska domaga się wobec powstania Gilzajów przyłączenia Afganistanu do korony indyjskiej. — Brawujący Albion zachowuje nawet zewnętrzne pozory. Posyłają komisyę do Petersburga, która ma donosić o postępie prac, zanim wypadnie je przerwać na wieść o powstaniu w Afganistanie. Tymczasem Gilzaje posuwają się zwycięzko ku Kabulowi, zajęli Kelat i Gilzaj i odcięli stolicę emira od drogi prowadzącej do gościnnej rezydencyi lorda Dufferina. Dzisiaj donoszą o nowej bitwie opodal Guzni. Gilzaje tak dalece wierzą w powodzenie, że przygotowują swego kandydata do tronu, a wobec tego słusznie twierdzi *Standard*, że emir Afganistanu nie może w należyty sposób bronić granic Indyj od najścia trębaczy rosyjskich. Rzecz dziwna, że zwalenie z tronu Abdurrahmana dokonywa się przez tych samych Gilzajów, których Anglicy uważali za wiernych sobie i których, stosując się do rad Vambery'ego, miano użyć w celu usunięcia nas z Azyi środkowej. Widocznie — kończą *St. Petersb. Wied.* — kij ma dwa końce. Chyba, że Gilzaje pracują teraz podług obstalunku angielskiego?“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 kwietnia.

— **Jeszcze z pogrzebu Kraszewskiego.** W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania o nabożeństwie żałobnem w kościele N. Panny Maryi dodajemy, że przed rozpoczęciem sumy JE. X. Biskup krakowski przemówił od ołtarza w następujących słowach, które podajemy w autentycznem brzmieniu: „Jako Biskup katolicki poczytuję sobie za święty obowiązek oświadczyć moim wiernym dyecezyanom, że tylko w przekonaniu, iż mogę polegać na prawdziwości relacyi, jako ś. p. Józef Kraszewski umarł zaopatrzony św. Sakramentami, pojednany z Bogiem i w jedności z Kościołem św., odprawiam za spokój jego duszy Najświętszą Ofiarę.“

— **Konfiskata.** Wczorajszy Nr *Czasu* został skonfiskowany z nakazu Prokuratoryi państwa za telegram z Wiednia, podający artykuł wiedeńskiej *Sonn- u. Montags Ztg* o karabinach rewolwerowych. Numer, w którym ukazał się ten artykuł, otrzymaliśmy dzisiaj. Wskutek konfiskaty wydaliśmy dziś rano z opuszczeniem inkryminowanego telegramu nowy nakład naszego pisma, które też bezzwłocznie zostało rozesłane prenumeratorom.

— **Sonn- u. Montags Ztg**, organ wiedeński, znany ze swoich ścisłych z rządem stosunków, z wytrawnego sądu i oględnego omawiania spraw wszelkich, umieszcza w ostatnim swoim numerze pełen żywego dowcipu artykuł p. t. *Der Hypnotismus — der Neuen Freien Presse.* —

— **Wieńców dla Kraszewskiego** złożono kilkaset. Pomiędzy wyszczególnionemi odznaczał się ozdobny, złożony imieniem mistrza Henryka Siemiradzkiego z Rzymu. Byłoby ładną pamiątką, gdyby odcięto szarfy od wszystkich wieńców i z nich ułożono duży wieniec pamiątkowy do zachowania w jakiem muzeum. Zazwyczaj nie chowane wieńce idą w rozprószenie. Tylko metalowe wartoby zachować na ścianie grobu zasłużonych.

Na pogrzeb J. I. Kraszewskiego d. 18 b. m. zjechał z Paryża korespondent czasopisma *La République* i wyraził się z zachwytem o całej uroczystości. Czyniąc obchodu tego porównanie ze sławnym pogrzebem W. Hugo, wyraził się, iż pogrzeb poety francuskiego był wyprawionem igrzyskiem dla narodu, gdy pogrzeb Kraszewskiego był istotną uroczystością pogrzebowo-narodową.

— **Deputacye i wieńce** na pogrzebie J. I. Kraszewskiego. Poza wieńcami, które niosły deputacye cechów krakowskich, postępowali delegaci, niosący wieńce, które nadesłały następujące instytucye: „Sokół“ lwowski i krakowski, Instytucye akademickie krakowskie, uczniowie szkoły dublańskiej, Czytelnia akademicka lwowska, „Ognisko“ polskie w Wiedniu, „Ognisko“ polskie w Pradze, Młodzież polska z Monachium, „Ognisko“ akademickie z Czerniowiec, „Macierz“ czeska, Akademicy warszawscy, Młodzież z Genewy, Czytelnia polska w Leoben, Akademicy polscy z Kijowa, Czytelnia katolicka polska krakowska, Tow. polskie z Czerniowiec, żydzi warszawscy, Technicy lwowscy, Akademicy Polacy z Wrocławia, uczniowie gimnazyum św. Anny, od niewiast z Łodzi, „Slavonia“ z Autwerpii, od żydówek z Częstochowy, od Polaków z Uniwersytetu charkowskiego, od młodzieży z Berlina, od Redakcyi *Ogrodnika polskiego* z Warszawy, od młodzieży starozakonnej handlowej w Krakowie, od uczniów Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, od Akademików Polaków z Odessy, od uczniów Szkoły czernichowskiej, od Czytelni zatorskiej, od Stowarzyszenia drukarzy polskich w Poznaniu (wspaniały wieniec ze wstęgami o barwach narodowych i napisem: J. I. Kraszewskiemu swemu protektorowi — Stow. drukarzy polskich w Poznaniu), od drukarzy warszawskich, od Tow. drukarzy „Ognisko“ we Lwowie, od drukarni Anczyca, od drukarzy i litografów krakowskich, od krakowskich towarzyszy sztuki drukarskiej, od uczniów gimnazyum św. Jacka, od wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, od ziemi Lubelskiej, od dyrekcyi Teatrów lwowskiego i krakowskiego, od artystów Teatrów lwowskiego i krakowskiego, od Polaków z Szląska austryackiego, od Towarzystwa tatrzańskiego, od lwowskiej „Gwiazdy,“ od przemyskiej „Gwiazdy,“ od „Zgody“ krakowskiej, od Bratniej pomocy kelnerów w Krakowie, od Tow. „Stella“ w Poznaniu, od uczniów Szkoły handlowej krakowskiej, od Czytelni ludowej w Wieliczce, od Młodzieży polskiej w Petersburgu, od Redakcyi *Dziennika poznańskiego*, od rodziny (zięcia i córki), od Stowarzyszenia krajowych kupców i przemysłowców, od uczennic Muzeum tech.-przemysłowego krakowskiego, od p. Lövy z Węgier, od Czytelni kobiet we Lwowie, od Redakcyi *Bluszczu* w Warszawie, od kobiet z Wołynia, od wnuczki jen. Dwernickiego, od kobiet polskich, od uczennic Seminaryum żeńskiego w Krakowie, od Stow. Polaków w Budapeszcie, od Tow. technicznego krakowskiego (Tow. wzięło zbiorowy udział w pogrzebie), od Koła artystyczno-literackiego, od Redakcyi *La France*, sześć wieńców czeskich, trzy francuskie, od Tow. historyczno-literackiego w Paryżu, od Towarzystwa imienia Mickiewicza we Lwowie, od Redakcyi *Kłosów* z Warszawy (nieśli pp. Lewenthal, Maryan Dubiecki i Ossowski), od Redakcyi *Krynicy*, od Maurycego Jokaja (niósł Michał Bałucki), od Warszawianek, od p. Brochockiego z Medyolanu, od Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, od Tow. gospodarskiego galicyjskiego, od Redakcyj: *Biblioteki Warszawskiej*, *Kuryera Porannego*, *Kuryera Codziennego*, *Biesiady Literackiej*, *Życia*, *Przeglądu Pedagogicznego*, od urzędników Magistratu, Towarzystwo strzeleckie krakowskie (wzięło zbiorowy udział), od Młodzieży handlowej lwowskiej, od Czytelni Stowarzyszenia młodzieży handlowej lwowskiej, od Czytelni Stowarzyszenia młodzieży handlowej krakowskiej, od Tow. Zaliczkowego w Krakowie, od Tow. Kredytowego rękodzielników i przemysłowców, od wygnańców z Prus, od Sybiraków, z bluszczu i cierni.

Jednym z najokazalszych był wieniec nadesłany przez Redakcyę *Kuryera Warszawskiego*. Wieniec ten odznaczał się rozmiarami i ozdobnością ułożenia oraz szarf.

Reszta wieńców, nadesłanych przez stowarzyszenia, których delegaci nie przybyli na pogrzeb, złożoną została na karawanie, a na owych wieńcach ustawiono trumnę.

Z Rad pow. nadesłały delegatów i wieńce: Rada pow. Krakowska, Rada pow. Gorlicka i Rada gminna Gorlicka (delegaci: Dr Radomyski, W. Biechoński, Wł. Niedzielski i Walery Rogawski); Rada powiatowa Sokalska (delegat hr. Komorowski-Suffczyński); Rada powiatowa Mościska (delegaci: Kuchar, Hałatkiewicz, Spławiński); Rada pow. Brzeska (delegat: Siemieński Władysław); Rada pow. Mielecka (delegaci: Szymberski, Sroczyński, Sękowski); Rada pow. Myślenicka (delegat: Dr Łodziński); Rada pow. Nowotarska (delegat: p. Glosser); Rada pow. Przemyska (delegaci: Jocz, Dr Czajkowski, Ritterschild); Rada pow. Pilzneńska (delegaci: Dr Midowicz, notaryusz Bujnowski i włościanin Gromadzki); Rada pow. Wielicka (delegaci: Biesiadecki, Adamski, Serkowski i Buliński); Rada pow. Tarnowska (delegaci: Dr Mikuciński, Boryczko i X. Dr Kopyciński); Rada pow. Kołomyjska (delegat: Dr Lutostański). Wczoraj po południu nadszedł jeszcze wieniec od Rady pow. Śniatyńskiej.

Powiat Podhajecki oraz miasto Podhajce reprezentował p. Ludwik Kastory, długoletni członek Wydziału powiatowego i honorowy obywatel miasta Podhajce. Wieńce od miasta i powiatu złożył delegat na trumnie.

Byli jeszcze reprezentanci innych Rad powiatowych, jak: Bialskiej, Żywieckiej, Gródeckiej itd., których delegatów wynotować nie było podobna. Włościanie z Bierzanowa sami uwili wieniec na trumnę Kraszewskiego.

Reprezentantów Rad gminnych spisaliśmy z następujących miast: Gmina Sambor (delegaci: Bukietyński, Skodyn, Drożdziewicz); miasto Krosno (delegaci: Dr Mazurkiewicz, Janik, Stawski); miasto Brody (delegaci: burmistrz Zbyszewski, Witosławski); m. Tarnopol (delegat: burmistrz Dr Leon Koźmiński); m. Złoczów (delegaci: burmistrz Dr Billet i Dr Heyne); m. Podwołoczyska (delegaci: burm. Dr Schneider i Resch Zygmunt); m. Wadowice (delegaci: burm. Brosig, Seweryn Kurowski i notaryusz Wilczyński); m. Tarnów (delegaci: burm. Rogójski, Dr Jarecki i Dr Febus Salomon); Tow. strzeleckie tarnowskie (delegaci: Boczkowski i Zaremba); m. Jasło (delegaci: Sękiewicz Józef, Dr Graczyński i Steger); m. Bochnia (Dr Serafiński i Bolesław Żurowski); m. Sanok (delegaci: Dr Gaweł i prof. Roman Vetulani); m. Stanisławów (burm. Kamiński, Halpern i Dr Zygm. Mroczkowski); m. Przemyśl (burm. Dr Dworski, Dr Doliński, Dr Baumfeld, Jarolin Józef, Dr St. Dworski); m. Wieliczka (burm. Koch, Windakiewicz i Groelle); m. Podgórze (burm. Nowacki, G. Baruch, Maryjewski, Markwiczyński, Grzybczyk, Krudowski, Ferber, Samson Haber, Isak Schenker, Getzel Rakower); m. Rzeszów (burm. Zbyszewski, X. kan. Fałat i Dr Fechtdegen); m. Nowy Sącz (Dr Sławik burm., Lipiński notaryusz i Mléczko); m. Jarosław (burm. Bartoszewski, Raf, Maj i Wisłocki).

Wczoraj zaś już wspomnieliśmy szczegółowo o pięknych wieńcach Rad miejskich lwowskiej i krakowskiej; powszechnie też podobały się wieńce Akademii i Tow. lek. krak.

Po przeliczeniu okazało się, że ich jest 286, razem z wieńcem, nadesłanym dziś ze Skały pode Lwowem, na ręce Dra Kallenbacha.

Na pogrzeb przybyły też deputacye straży ogniowych z Nowego Sącza, Tarnowa, Mielca, Wieliczki, Myślenic i Wadowic.

Równocześnie, kiedy odbywał się pogrzeb ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Rynku krakowskim i w kościele archiprezbiteryalnym Najśw. Panny Maryi, Zgromadzenie OO. Paulinów odprawiło nabożeństwo żałobne za duszę jego w swym kościele na Skałce wobec mnóstwa publiczności wcześnie zgromadzonej przy krypcie, w której zwłoki miały być złożone. Katafalk był wspaniale przybrany w żywe kwiaty i rzęsiście oświetlony.

— **W sprawie pomnika Piusa IX** p. B. J. Kazimirski umieszcza w poznańskiej *Warcie* pismo, w którem z zupełną nieznajomością przebiegu sprawy oraz jej obecnego stadyum, uderza gwałtownie na *Czas* i komitet pomnikowy. Wobec czczej napaści odsyłamy autora do sprawozdania, ogłoszonego przez komitet. Z tego sprawozdania dowiedzieć się może, że komitet, spełniwszy swoje zadanie, gdy pomnik jest wykonany, rozwiązał się, dalsze spełnienie zadania zostawiając kapitule krakowskiej, jedynie w tej mierze uprawnionej.

— **Towarzystwo tatrzańskie.** Dnia 16 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) Przewodniczący Dr Markiewicz wspomniał o niepowetowanej stracie, jaką poniósł cały kraj przez śmierć J. I. Kraszewskiego, członka honorowego Towarzystwa. Zgromadzeni członkowie Wydziału oddają przez powstanie cześć zmarłemu. 2) Odczytano pismo komitetu zajmującego się pogrzebem J. I. Kraszewskiego i postanowiono wziąć udział w obrzędzie pogrzebowym, wybrawszy w tym celu delegacyę złożoną z pp. Leopolda Świerza, Walerego Eljasza i Jana Czubka. 3) Mianowano delegatami Towarzystwa p. Juliana Brzeskiego na powiaty Szubiński i Bydgoski w W. Ks. Poznańskiem, tudzież p. Edwarda Heppego na miasto Lwów. 4) Po odczytaniu ważniejszych pism nadeszłych od ostatniego posiedzenia w odpowiedniem załatwieniu tychże, przedstawił podskarbi Tow. stan kasy, z którego się okazało, że gotówka Tow. wynosi 1164 złr., inne fundusze 1280 złr. 5) X. Roszek podał wiadomość o zatwierdzeniu statutu Towarzystwa podtatrzańskiego w Zakopanem, którego celem jest krzewienie muzyki na Podhalu tatrzańskiem. Wydział uchwalił 50 złr. zapomogi na cele wspomnionego Towarzystwa.

— **Zakład gazowy** krakowski, będący własnością gminy, skończył już rok swojej administracyi. Jak się dowiadujemy, rezultat po zamknięciu rachunków okazał się świetnym, gdyż pomimo oświetlenia, jakiego żadne miasto niema, dochód nietylko pokryje wydatek amortyzacyjny, lecz nadto przyniesie miastu znaczny czysty dochód. Wkrótce szczegółowy rachunek przedstawiony zostanie Radzie miejskiej.

— **Na koszta** Wystawy krajowej złożyli właściciele kopalni w Jaworznie 300 złr. Jest to pierwszy datek prywatny na ten cel, który powinien zachęcić inne instytucye, aby pospieszyły z pomocą tak ważnemu przedsięwzięciu krajowemu.

— **Fundusz stypendyalny** im. J. I. Kraszewskiego. W niedzielę tj. dnia 17 b. m. o godz. 6 wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu funduszu stypendyalnego im. J. I. Kraszewskiego dla Polek, chcących się kształcić w wyższych Zakładach naukowych, przy licznym współudziale warszawskich literatek, literatów i dziennikarzy, oraz lwowskich literatów i dziennikarzy. Na posiedzeniu tem przyrzekli ciż goście poparcie tej ze wszech miar pięknej myśli.

— **Deputacya** miasta Stanisławowa, z burmistrzem Drem Kamińskim na czele, wręczyła wczoraj Janowi Matejce dyplom pięknie i ozdobnie wykonany, jako honorowemu obywatelowi tegoż miasta Stanisławowa. Przemówienie zagaił w pracowni Matejki sam burmistrz miasta i w zwięzłych słowach wyprowadzał znaczenie, jakie Matejko ma dla narodu i kraju dziś i w przyszłości. Matejko w serdecznych wyrazach podziękował całej gminie Stanisławowa za to odznaczenie, nadmieniając, że w wolniejszym od pracy czasie, sam osobiście odwiedzi to miasto.

— **Tegoroczne wiosenne premiowanie koni** odbędzie się: w Mościskach d. 20 kwietnia, w Rzeszowie d. 22 kwietnia, w Tarnowie d. 23 kwietnia, w Jaśle d. 25 kwietnia. W każdej z powyżej wymienionych miejscowości będą premiowane klacze w kraju hodowane, bez różnicy pochodzenia, a to: 1) pięcioletnie i starsze ze źrebiętami, 2) dwulatki, 3) jednoroczne. W każdej z wymienionych pod 1) i 2) kategoryi rozdane będą: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 50 złr., lub medal srebrny; b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 30 złr., lub medal bronzowy; c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 złr. W kategoryi pod 3) wymienionej rozdane będą: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 30 złr, lub medal bronzowy; b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 złr.

— **Julia Romanowiczowa**, wdowa po adwokacie, matka p. Tadeusza Romanowicza, posła na Sejm i redaktora *N. Reformy*, zmarła we Lwowie. Pogrzeb odbył się wczoraj.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Tarnawica polna, w powiecie tłumackim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **O wpływie wilgoci na organizm ludzki.** Jeżeli powietrze mało zawiera wilgoci, traci organizm wodę, czyli oddaje ją otaczającemu powietrzu i ochładza się, wskutek tego pot szybciej znika, skóra staje się suchą, zwiększa się pragnienie. Gdy otaczające powietrze znajduje się w spokoju, traci organizm zwolna wilgoć, a z obniżeniem ciepłoty ciała znosimy lepiej wyższą ciepłotę otaczającego powietrza, czujemy się dobrze, swobodniej i z większą chęcią pracujemy czy to fizycznie, czy umysłowo. Inaczej rzeczy się mają, gdy skutkiem panującego wiatru utracamy szybko wilgoć z organizmu, zaczem idzie zwiększone pragnienie i rodzaj ogólnego osłabienia. Sztuczna suchość powietrza w ogrzewanych pokojach jest zawsze bardzo nieznaczna, powietrze bowiem zawiera jeszcze dość wilgoci i przez to utrata wilgoci z organizmu jest mała; a przyczyną, że w ogrzanych pokojach i w wysokiej temperaturze doznajemy niemiłego uczucia, nie jest brak wilgoci, ale zanieczyszczenie powietrza produktami suchej destylacyi. Bardzo wilgotne powietrze utrudnia waporowanie skóry i zmniejsza ilość wydzielającego się ciepła i tem niekorzystniej działa na organizm człowieka, im wyższą jest ciepłota powietrza wilgotnego. Równie jak na ustrój zdrowia wpływa wilgoć powietrzna na ustrój skóry, a zdaniem niektórych badaczy, wpływa ona na powstanie rozmaitych chorób i na śmiertelność. Według zdania wielu uczonych lekarzy, od wilgoci, a szczególniej opadów atmosferycznych, zależnych jest wiele chorób, a szczególniej dławiec i zapalenie płuc.

— **Nihilizm i Polacy.** Pod tym tytułem zamieszcza *The Globe* z d. 16 b. m. następujące pismo do redaktora tego dziennika: „Panie! W wczorajszym artykule o „Nihilizmie“ powiedziałeś pan, „że „Polacy z pod rządu rosyjskiego, rezydujący w różnych państwach, oburzeni są rosyjskim traktatem ekstradycyjnym.“ Pozwól mi Pan, jako temu, który w stałem pozostaje zetknięciu z wszystkiemi polskiemi stowarzyszeniami i z organami ich prasy, zaprzeczyć jak najbardziej stanowczo powyższemu twierdzeniu. Polakom, czy to w Europie, czy w Ameryce, nic bardziej nie leży na sercu, jak trzymać się zdala i być wolnymi choćby od najlżejszego podejrzenia, jakoby łączyli się sympatyą z jakąbądź przewrotową organizacyą polityczną, czy to tajemną, czy działającą otwarcie, mianowicie z nihilistami, socyalistami, lub rewolucyonistami. Przyjmij pan itd.

Edm. J. Naganowski
sekretarz Komitetu polskiego.

— **Americana.** Rzecz odgrywa się w sądzie amerykańskim. „Ile panu ukradziono?“ — zapytuje sędzia. — „Dwa tysiące dolarów.“ — „Jakim sposobem miałeś pan przy sobie tak znaczną sumę!“ „Chciałem właśnie kupić partyę bawełny.“ — Trzeba być istotnie waryatem — mówi sędzia, wzruszając ramionami — aby w tych czasach kupować bawełnę. Czy pan zastanowiłeś nad tem? Nie czekając na odpowiedź, sędzia zwraca się do oskarżonego: „No: a cóż pan zrobiłeś ze skradzionemi pieniądzmi?“ — „Kupiłem partyę wędzonej wieprzowiny.“ — „To co innego, taka spekulacya jest rzeczywiście dobrze pomyślaną“ — mówi z uśmiechem zadowolenia kapłan Temidy, a zwracając się do powoda rzecze: „Wstydź się pan, tamten człowiek sto razy jest godniejszym darów fortuny, a pieniądze pańskie w dobre dostały się ręce.“

— **Srebrną bransoletę**, znalezioną w krypcie na Skałce pomiędzy wieńcami, można odebrać za udowodnieniem w zakrystyi kościoła OO. Paulinów na Skałce.

Sprostowanie.

We wczorajszem sprawozdaniu z pogrzebu Kraszewskiego opuszczono przy: Tow. rolnicze krakowskie, wyraz okręgowe.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 20go: Drugi występ kwartetu sławnych śpiewaków szwedzkich t. zw. „Trubadurów północy.“

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

---

ciebie giną, wzięli się do pracy, i po garści ziemi z ojczyzny zabrali, jużby dłońmi swemi Polskę usypali.“

Nie przebrzmiały te słowa daremnie, bo echem odezwały się w młodzieńczem sercu Kraszewskiego i wziął się do pracy: a cokolwiek z latami idące zapomnienie, które wszelkiej śmiertelnej sławy jest udziałem, ujmie z laurowego wieńca, to jedno zostanie mu na zawsze, że dał ze siebie przykład pracy wytrwałej. Wziąwszy sobie za regułę życia, żeby żaden dzień nie przeminął bez śladu — dokazał pracą zdumiewającego ogromu sześciuset tomów, nie licząc innych prac, po pismach porozrzucanych, a co niemniej znaczy, budził przytem i do pracy zachęcał drugich, całe okolice ożywiał, chwytał się różnych kierunków naukowego zawodu, a nie ustawając na chwilę, ani w starości nie dał sobie wypoczynku, aż go dopiero śmierć zwolniła od tego „łańcucha, u którego Bóg trzymał w pracy ducha.“ I może z Psalmistą mówić o sobie: „byłem w pracach od młodości swojej.“ (Psalm 87, 16). „Na utrapienie moje i na pracę rąk moich wejrzyj Boże“ „i tegoż dnia oddaj mi zapłatę.“ (I Mojż. 31, 42, V Mojż. 24, 15).

II.

Kiedy król asyryjski Senaheryb oblegał Jerozolimę, wtedy chcąc lud przestraszyć objeżdżał miasto i „językiem żydowskim na lud, który siedział na murach, wrzeszczał, aby je przestraszył, a miasto wziął“ (II Paralip. 32, 18). Wiedział, że do serca ludu tylko ojczystą mową się trafia, znał potęgę języka rodowitego. Słusznie też powiedziano, że narody, które utraciły byt i wolność polityczną, mają w ręku klucz wolności, a nim jest mowa ojczysta. — Czy wiedzą to ci, którzy dzieci polskie skazują na tortury i kalectwo umysłowe, zmuszając je do uczenia się w obcej mowie, zakazując lub utrudniając naukę ojczystego języka? Czy też może za winy ojców dzieci nasze pokutują?

Dziwneż bo koleje przechodziła ta nasza piękna polska mowa, której historya była jedną z pierwszych prac ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Gdy inne narody dawnemi zabytkami swego języka się szczycą, nasz chronił się przez długie wieki pod strzechy wiejskie, jak królowa wygnana przez naród ze swego tronu, a gdyśmy go sobie przypomnieli w XVI wieku, w dniach największej potęgi i chwały, wywołany z ukrycia, od razu zajaśniał w rozkwicie zupełnym i w tej męskiej, prawdziwie rycerskiej powadze toku, jędrności zwrotów, dosadności wyrażenia, w której charakter narodu, jak w źwierciadle się odbija. A potem w miarę, jak miękły obyczaje, znowuśmy się kochać poczęli w miękkim i lekkim obcym języku Zachodu, a z nim przyszły i lekkie obyczaje i lekkomyślność grzeszna na publiczne kraju potrzeby. Znowu mowa nasza pod strzechą znalazła schronienie, bośmy lubili „pawiem i papugą“ być narodów, jak mówi poeta.

A dziś w rozbiciu i rozdarciu naszem, gdy miedze graniczne na prawdę nas sobie obcymi coraz bardziej czynią, jakaż inna spójnia, jakiż inny łańcuch łączności pozostał obok wiary, jeśli nie nasza polska mowa? — Wszystko przez nią i wszystko w niej znajdujemy „wedle własności języka,“ jak mówi Pismo św. (Mojż. 31, 47). — I wiarę ojców w tych wspaniałych pieśniach kościelnych, nad które piękniejszych niema żaden naród, i ducha narodu i pobożność ludu w jego śpiewach skowronczych; w niej jest spójnia, co w niedoli wspólnej łączy wszystkie stany; w niej chrzęst zbroi i szum proporcy minionej chwały; jęk nieszczęść i łzy tułacze i pacierz sierocy. — Ona sama jedna trafia do serc gnuśnych, budzi leniwych do pracy, obojętnych do obowiązku zagrzewa, gromi grzesznych, koi żale i goi serc naszych rany. Gdyby ten język zamarł, z nimby zamarła pamięć o nas i mybyśmy zapomnieli o tem, czem byliśmy i czem nas Bóg chce mieć między narodami.

Ach, patrzałem ja na to, jak miejscami zamiera ta nasza polska mowa! Jak „nadniemeńskie zioła“ zasypuje ją najpierw piasek i kurzawa obczyzny, schnie, karłowacieje i więdnieje, aż wreszcie uciśnieni niedolą uwierzą w to, co z lekkomyślności robią inni bez potrzeby, że język obcy jest niby to pański, świąteczny, a nasza mowa dobra tylko dla biednych i wzgardzonych. Więc i oni poczynają jej się wstydzić i wypierać.

Królowa traci wtedy ostatni swój wpływ i władzę, przestaje panować nad sercami poddanych.

Aby jej to panowanie zyskać i zapewnić w sercach narodu, aby tej krynicy orzeźwiającej ducha nie dać wyschnąć zupełnie, dał nam Bóg po upadku nad podziw wielu pieśniarzy i pisarzy. Pieśni ich, choć zakazywane, szły mimoto potajemnie za graniczne słupy, unosiły się nad kolebką niemowląt i w pierś pacholąt sączyły miłość Ojczyzny nieszczęśliwej, pragnienie wolności utraconej. One szły „za młodzieńcem w ślady, jak zabitego cień nieprzyjaciela,“ gdy życie rozpoczynał, one zjawiały się nieraz „w pośrodku biesiady, aby krew mieszać w puhary wesela.“

Jako gwiazdy na niebios przestworzu, służą za przewodników Arabowi na pustyni, a żeglarzowi na morzu, tak i nam, na puszczy wygnania, służyły te duchy za światła; ale jak gwiazdy odmiennem światłem się mienią, wedle tego, ile zaczerpnęły od słońca blasku, tak i te duchy naszych poetów i pisarzy świeciły różnem światłem i różne wskazywały drogi, wedle tego, ile światła zaczerpnęły od „światłości świata.“ Najpotężniejsze nawet duchy potrafił w błąd wprowadzić jeden jedyny człowiek, który sam siebie zwać mistrzem i pokłony sobie bić kazał. Wszakże i tacy byli, którzy nam kazali wierzyć, że dla Polski wolno się wyprzeć Chrystusa i półksiężycowi się pokłonić, aż potem i samej Polski się zaparli dla cara i skończyli samobójstwem...

Bóg i Kościół Chrystusowy czuwał nad nieszczęśliwym narodem, że cały nie poszedł za błędnemi ognikami, lecz wciąż wierzył, że „do Polski i do Boga, jedna tylko wiedzie droga,“ że jedna jest tylko „światłość świata,“ przy której ciemności ogarnąć nie zdolne.

Jakie zajmuje stanowisko ś. p. Józef Ignacy Kraszewski w półwiekowych dziejach naszej oświaty i piśmiennictwa, nie pora tu, ani miejsce oceniać; ale jeśli potrzeba jest, aby polska mowa była w poszanowaniu u nas, a mianowicie, żeby tym, które z pewnością najwięcej czytają, naszym niewiastom, była polska książka chlebem powszednim i ducha codziennym pokarmem, to jemu niezaprzeczenie, jednemu z pierwszych, należy się zasługa, że tego chleba dostarczał w obfitości i przyczynił się do tego, że się odzwyczaiły od szukania obcej i niezdrowej karmi za granicą.

On sam też najlepiej określił swoję działalność, dziękując tutaj w Krakowie za uroczysty jubileusz, jakim go przed ośmiu laty uczczono: „piekłem przez pół wieku ten chleb razowy dni powszednich. Mogły się w nim znaleść i oście i otręby — być może — ale zakalca nie było [1]).

Kiedy mu z okazyi tejże rocznicy, pięćdziesięcioletniej pracy pisarskiej wysyłały, niewiasty wielkopolskie, na dowód wdzięczności, dary i księgę pamiątkową, wtedy jedna z najstarszych i najzacniejszych matron naszych napisała mu tę myśl piękną, że ze skrzydeł orła białego, kiedy je łamał w zawierusze dziejowej, dostało mu się w udziale królewskie pióro. Śmierć też dopiero wytrąciła mu je z ręki!

To pióro zamieniało się u niego w laskę czarnoksiężką, mianowicie gdy siadał na grobach i kurhanach, a przeszłość zaklinał w powieści historycznej, wskrzeszając postacie zapadłych wieków, wlewając krew w suche kości, dając im ducha i odziewając w ciało. A to przytem dziwna, że gdy u innych siła wyobraźni słabnie z latami, nad nim tylko starość zdawała się tracić panowanie. I gdy na innych się to zwykle sprawdza, że kto zbyt wiele obejmuje, źle wypełnia, on przeciwnie najważniejsze zagadnienia: bytu, życia, potrzeb powszednich, stosunków społecznych, nauk i sztuki przybierał w powabny i przystępny kształt powieści, a przez nią przyzwyczajał do myślenia i umysłowe dawał zajęcie.

Już to Brodziński z katedry powiedział, że potrzebne jest dla naszego narodu popularyzowanie nauk. Kraszewski mógł też pisać o sobie: „zrezygnowałem się na skromne posługi.... Całą i jedyną pociechą, gdy kto tak wysoko, jak Wy stojący i widzący daleko, rzuci poczciwe słowo, jak balsam na rany, przetarte dźwiganiem kamieni i wapna; aleć bez tego materyału nie byłoby budynku, bez posługaczy niczby nie zrobili murarze [2]).

Pociechy i balsamu nie żałował mu naród i nikt podobno z naszych pisarzy nie doznał jej tyle za życia — po śmierci tyle czci doznało bardzo niewielu. Po obcej ziemi bieleją kości pracowników, co z nim razem w żórawim łańcuchu wylecieli przodem i przed narodem świecili tem światłem ducha, które od „światłości świata“ zapożyczyli. — Nosili całe życie cegły pod budowę wspólnego gmachu, a legli bez zapłaty na ziemi, jaką jest uznanie braci.

[1]) „Księga pamiątkowa jubileuszu J. I. Kraszewskiego.“ Kraków 1881 str. 41.

[2]) List do A. E. Odyńca 21 marca 1875 r. „Księga pamiątkowa l. c. str. 20.

(Dokończenie nastąpi.)

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 18go kwietnia pochmurno, słotno, chwilami deszcz lub śnieg; term. od 1·6 doszedł do 7·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 19go stan jego był 740 0 millim., term. 4·0 C.— Wiatr zachodni.

— We środę d. 20go kwietnia: śś. Agneszki Pol. i Teotyma.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. „Kwartet Szwedzki“ wystąpi we środę i we czwartek w teatrze z nowym programem. Nie myliliśmy się, donosząc o słynnych Trubadurach północy, że posiadają sławę europejską przez idealne wykonywanie swych pieśni — gdyż dowiadujemy się od osób z Warszawy, bawiących chwilowo w Krakowie, że występy tych wielce oryginalnych śpiewaków w warszawskim wielkim teatrze miały wielkie powodzenie.

W sobotę na benefis p. Stępowskiego wznowioną będzie komedya Sardou: *Małomieszczanie.*

Koło artystyczno-literackie podejmowało wczoraj liczny zastęp gości, a między tymi kilkanaście kobiet przeważnie ze świata literackiego. Do wspólnej biesiady zasiadło przeszło sto osób. Wnoszono liczne toasta, nacechowane bezpretensyonalnością i serdecznością. Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

Dyrektor krajowej szkoły leśnictwa i wiceprezes Towarzystwa leśnego galicyjskiego p. Henryk Strzelecki wydał we Lwowie nakładem księgarni Seyfertah i Czajkowskiego dzieło p. t.: „O rozpoznawaniu drewna drzew leśnych krajowych. — Poradnik dla leśników i wogóle dla osób trudniących się wyrabianiem, kupnem lub sprzedażą drzewa“ (8° 107 str.).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Tow. rol. krakowskiego odbytego dnia 6 kwietnia b. r.

1. Wydział krajowy odniósł się do Komitetu o opinię co do petycyi Wydziału Rady powiatowej w Sanoku, żądającej zmiany dotychczasowego sposobu wydawania orzeczeń w sprawach szkód polowych. Komitet uznając w zasadzie większą użyteczność w przekazaniu spraw tych władzy politycznej, o ile ustrój gminy nie zostanie zmienionym, polecił referat ten hr. Stadnickiemu.

2. Postanowiono odbyć dnia 15 kwietnia przed południem posiedzenie Komitetu wraz z zaprosić się mającymi właścicielami gorzelń z zachodniej części kraju, po południu zaś tegoż dnia przeprowadzić obrady producentów chmielu w sprawie przyszłej wystawy i proponowanego targu chmielowego.

3. Wysłuchano sprawozdania p. Lippomana w kwestyi przyszłej wystawy i upoważniono go do działania samoistnego w tej sprawie, z obowiązkiem zwołania w ważniejszych wypadkach członków komitetu rolniczego, należących do komitetu wykonawczego wystawy, lub porozumienia się z prezesem Towarzystwa rolniczego.

4. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa lekarskiego, przedstawiające rośliny lecznicze, które możnaby uprawiać u nas w większych rozmiarach i poruczono dalsze w tej mierze działanie wybranym już poprzednio delegatom.

5. Wskutek przesłanej przez ministerstwo rolnictwa do zaopiniowania petycyi Wydziału Rady powiatowej w Nisku o utworzenie szkoły uprawy lnu, postanowiono zapytać tenże Wydział: o rozmiary uprawy lnu w całym powiecie, o koszta, jakie byłyby potrzebne do urządzenia tej szkoły i o zakres przyszłego jej działania.

6. Stosując się do uchwały ostatniego zgromadzenia ogólnego, by sprawę założenia składów zbożowych traktować ciągle, jako kwestyę stojącą na porządku dziennym obrad, postanowił Komitet udać się do Wydziału krajowego o udzielenie subwencyi w kwocie 400 złr., celem wysłania dwóch delegatów dla zbadania urządzenia istniejących już w Austryi składów zbożowych.

7. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z ankiety obradującej w sprawie kształcenia gospodyń wiejskich i polecono jej dalsze w tej mierze działanie przedwstępne.

8. Polecono sekcyi hodowlanej ułożenie pewnej normy, którejby trzymać się należało przy zakupywaniu buhai subwencyonowanych.

9. Utworzenie drugiej obory zarodowej bydła krajowego odroczono do chwili ściągnięcia przeznaczonych na ten cel funduszów.

10. Wezwano sekcyę administracyjną do przedstawienia na następnem posiedzeniu, czy i jakie fundusze pozostały jeszcze do rozporządzenia na cele hodowlane.

Od Administracyi „Czasu“.

Na wyjątkową nędzę złożył N. N. 10 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

⊙ Pojawiła się nie wiadomo zkąd nowa kandydatura na tron bułgarski. Wymieniają mianowicie księcia Fryderyka Ferdynanda na Schleswig-Holstein Sonderburg-Glücksburg, urodzonego w r. 1855, ożenionego w roku 1885 z kuzynką swoją księżniczką Karoliną Matyldą z linii Augustenburskiej rodziny. Książę jest wyznania luterskiego. To można zapewnić, że kandydatura ta nie ma znaczenia większego od poprzednich, a powstała zupełnie bez udziału Bułgarów. Obecnie Bułgarzy nie życzą sobie wcale, żeby im kandydata wskazano. Zupełnie się w tej mierze zmieniła sytuacya. Tak skoro nie jest możliwą obecnie restauracya księcia Aleksandra, Bułgarzy pragną jedynie ustalenia rządu tak, żeby mogli przeczekać choćby kilka lat, ażby się albo restauracya stała możliwą, albo inna kandydatura za zgodą, za poręką ks. Aleksandra.

Odroczenie kwestyi księcia, a ustalenie rządu przedstawia dla Bułgarów jeszcze tę korzyść, że tymczasem unia bułgarska, zupełna niezależność od Turcyi, lubo bez uznania ze strony Europy przecież faktycznie trwa, staje się faktem niedającym się cofnąć. Postanowienie przeto uzyskania od sobrania przedłużenia mandatu rejencyi na lat trzy, ustalenia rządu, a pozostawienie wszelkich innych kwestyj w zawieszeniu można ze stanowiska Bułgarów uważać jako politykę jedynie na dzisiaj mądrą i praktyczną, która spokój zabezpiecza, a niczemu nie przesądza.

Niedawno z dzienników rosyjskich rozgłoszono wiadomość, że głośny nihilista i attentator Hartmann został uwięziony w Petersburgu, dokąd miał przybyć dla urządzenia ostatnich zamachów. Wiadomość ta jest zupełnie mylną, gdyż Hartmann właśnie znów w N. Jorku wypłynął. Z powodu traktatu ekstradycyjnego, zawartego między Rosyą a Stanami Zjednoczonemi, którym i sprawcy zamachów na panujących są objęci, jako zwykli zbrodniarze, urządził Hartmann meeting oburzenia. Jako główny mowca podnosił on, że lud amerykański sympatyzuje z nihilistami, że tysiące ludzi w Rosyi są gotowi życie swoje ofiarować dla urzeczywistnienia swoich planów.

Nihiliści, w Ameryce przebywający, mają obowiązek dostarczać swoim rodakom środków materyalnych do walki z despotyzmem, naśladując przykład Irlandczyków. Apelują oni do sympatyi(!) Ameryki i liczą na to, że lud amerykański nie dopuści, żeby traktat ekstradycyjny wszedł w życie. Uchwalono rezolucyę, wzywającą senat, żeby traktatowi odmówił sankcyi. Co jest przytem jeszcze ciekawego, że nihiliści starają się Polaków w Ameryce wciągnąć do swoich knowań i głoszą, że z 2000 Polaków brało udział w tym meetingu. Jest to proste kłamstwo. Zapewniał mnie znawca tamtejszych stosunków, że jest zgoła niemożliwem zgromadzenie bodaj jednego tysiąca Polaków, gdyż ci na zebrania swoje własne zaledwo w małej liczbie zbierać się są w stanie. Dzienniki poważne amerykańskie zostały w tej mierze poinformowane i głoszą, że rozpuszczane przez nihilistów wieści o Polakach są prostą potwarzą, środkiem agitacyjnym.

Zajścia w Bułgaryi.

Jak donoszą do *Polit. Corr.* z Pesztu, skorzystał Stoiłow z okazyi pobytu Tiszy w Wiedniu i miał z nim długą rozmowę w sobotę d. 16 b. m. Z rozmowy tej, mówi dalej półurzędowe *communiqué Polit. Corr.*, mógł tylko wynieść Stoiłow te same wrażenia, jakie już poprzednio wyniósł z rozmów z różnemi osobami ministerstwa spraw zagranicznych, że głównem zadaniem rządu bułgarskiego powinno być utrzymać w kraju spokojność i porządek, a wystrzegać się wszystkiego, coby się traktatom obowiązującym sprzeciwiać mogło.

Straże bułgarskie naddunajskie zaalarmowane zostały kilku strzałami, wydanemi na wiatr przez jeden z przejeżdżających okrętów. Pokazało się później, że okręt ten był z Batum i wiózł naftę do Serbii.

W kompetentnych kołach bułgarskich uważają w tej chwili wszelki ruch opozycyjny wewnętrzny za niemożebny, tak, że niebezpieczeństwo wzniecenia niepokojów zagrażać tylko może od strony Reni.

Dzienniki rosyjskie zaprzeczają, jakoby Nabokow werbował ludzi w Macedonii, a gromadził ich w Reni, co już z tego powodu jest niemożebnem, że Nabokow bawi od pewnego czasu w Petersburgu.

Telegramy.

Wiedeń 19 kwietnia (pryw.). Do *N. Fr. Presse* donoszą z Zofii: Z okrętu rosyjskiego, stojącego pod Warną, padło w dniu 17 b. m. z niewiadomych powodów kilka strzałów działowych, co sprawiło z początku wielkie wzburzenie. Utrzymują, że salwy te dane były z okazyi święta Zmartwychwstania. Ponieważ to jednak nie zgadza się w każdym razie z międzynarodowemi praktykami, poczynił rząd bułgarski w jeneralnym konsulacie niemieckim przedstawienia w tej sprawie.

Prefekt ruszczucki, Mantow, powrócił już do Ruszczuku, gdzie go z entuzyazmem przyjęto. Deputacya, złożona z obywateli i oficerów, towarzyszyła mu z Dżurdżewa.

Wiedeń 19 kwietnia (pryw.). Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Konstantynopola: Między egzarchą bułgarskim a metropolitą Klementem panuje większe nieporozumienie.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 19 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz zamianował kanonika rz. kat. kapituły katedralnej w Tarnowie, X. Stanisława Walczyńskiego, scholastykiem kapituły tamże.

Wiedeń 19 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej deputacyi w sprawie kwot, w którem Tisza wziął udział, zastanawiano się nad projektem, który ma dostarczyć rękojmi, iż wskutek zniesienia *praecipuum* przy oznaczeniu przyszłego stosunku kwot nie będzie ta połowa monarchii więcej obciążoną. Projekt ten przedłożony będzie na dzisiejszej konferencyi obu podkomisyj.

Wiedeń 19go kwietnia. Podług korespondencyi *Neue freie Presse* z dnia 15go b. m. panuje w Sebenicu od trzech dni zupełna anarchia. Pospólstwo kroackie, wzmocnione przez bandy ludu wiejskiego z okolicy, święciło prawdziwe orgie. Już od kilku tygodni dawały się spostrzedz objawy pewnego wzburzenia między pospólstwem kroackiem, przyczem przyjaciele partyi wiernokonstytucyjnej, która przywódców kroackich uważa za osobistych wrogów, zostali napadnięci, znieważeni i zrabowani. W d. 12 bm. przyszło do większych nadużyć. Tłumy, podburzone przez ajentów kroackich, ruszyły do miasta i zniszczyły tam aptekę, oraz sklep pewnego kupca, który podobnie jak i właściciel zniszczonej apteki należał do liberalnego stowarzyszenia *Societa operaja.* Żandarmerya musiała interweniować z dobytą bronią. Wiele osób zostało rannych. Do Sebenica przybyć mają znaczne posiłki żandarmeryi i komisya sądowa. Wiele rodzin zbiegło już z miasta. Organa gminne stoją na stanowisku kroackeim.

Petersburg 19 kwietnia. *Nowoje Wremia* przemawia za usunięciem emira Afganistanu, z powodu zwycięstwa, jakie tenże odniósł nad Ghilzajami.

Telegramy biura koresp.

Berlin 19 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg* omawiając artykuł *Czasu* o nowym kierunku niemieckiej polityki kościelnej, dodaje do oświadczenia *Czasu*, że Kościół katolicki bez niebezpieczeństwa dla państwa nie może być uciskany, następującą uwagę: Wystarczy zauważyć, że tego rodzaju ucisk nie był nigdy zamierzony przez rząd niemiecki. Rząd był przez długie lata zmuszony prowadzić przeciw nieprzyjaznemu dla państwa centrum odporną walkę, w której Papież interweniował, stając po stronie centrum. Skoro się interwencya ta skończyła, kończy się też i walka, a pozostaje w polu partya opozycyjna, która posługuje się frazesami bez wartości, aby zwalczać dalej politykę niemiecką na korzyść pewnych oddzielnych interesów, niemających nic wspólnego z Kościołem katolickim.

Paryż 19 kwietnia. Sesya rad departamentowych otwartą została bez zajścia. Kilka rad departamentowych oświadczyło się przeciw zniesieniu podprefektur.

Univers ogłasza tekst pisma papieskiego do arcybiskupa kolońskiego, w którem Papież wzywa deputowanych kolońskich, aby głosowali za nową ustawą kościelną.

Podług depeszy *Univers*, nominacya Rotellego na nuncyusza w Paryżu, jest urzędownie zdecydowaną.

Rzym 19 kwietnia. (Z Izby). Depretis przedstawia Izbie nowy gabinet, który Izba oceni podług jego czynów. Rząd pragnie utrzymania pokoju i za przykładem innych państw przygotuje obronę kraju przez powiększenie sił wojskowych, a we właściwym czasie podejmie akcyę przeciw Abissynii. Konieczne większe dochody celem pokrycia wydatków, połączonych z powiększeniem siły wojskowej i ekspedycyą afrykańską, chce sobie rząd zapewnić przez tymczasowy dodatek 10% do podatku gruntowego i do podwyższonego cła od zboża.

Dymisya prezydenta Izby Biancheriego prawie jednomyślnie nie została przyjęta.

Odescalchi interpeluje w sprawie not kardynała Jacobiniego, wystósowanych do nuncyusza w Monachium, w których jest mowa o nadziejach Papieża na przyszłość.

Toscanelli interpeluje w sprawie kościelnej polityki gabinetu, a Pignatelli i Braganza w sprawie polityki afrykańskiej.

Rzym 19 kwietnia. Papież przyjmował żonę ks. Fryderyka Karola pruskiego, która przybyła w towarzystwie Schloezera.

Rzym 19 kwietnia. Ks. Aleksander Battenberski przybył *incognito* do Neapolu, dokąd przybył również minister Puttkamer.

Madryt 19 kwietnia. Były marszałek Bazaine był dziś ofiarą zamachu, dokonanego przez pewnego Francuza, który oświadczył, iż pragnął pomścić swą ojczyznę. Bazaine otrzymał pchnięcie sztyletem w głowę, ale rana nie wydaje się ciężką.

Parowiec „Babia“ rozbił się przy wybrzeżu brazylijskiem, skutkiem zderzenia się z innym parowcem. 70 osób utonęło.

Madryt 19 kwietnia. Sprawca zamachu, dokonanego na Bazainie, jest francuskim komiwojażerem handlowym, nazywa się Hillairani i przemawia w sposób bardzo egzaltowany.

Londyn 19 kwietnia. Z Izby niższej. Hamilton oświadczył, iż eskadra angielska nie odpowiedziała na salutowanie floty francuskiej w Cannes, ponieważ okręty wojenne, niemające 10 dział po obu stronach, nie salutują. Admirał francuski i władze francuskie są zadowolone tem wyjaśnieniem.

Izba odrzuciła 370 przeciw 269 głosom poprawkę Samuelsona, a przyjęła bez głosowania w drugiem czytaniu irlandzki bil karny.

W ciągu dyskusyi oświadczył Parnell, że ogłoszony wczoraj w *Timesie* list jest złośliwym fałszem, mającym wpłynąć na dzisiejsze głosowanie.

Londyn 19 kwietnia. W sferach rządowych utrzymują, że lord Cadogan i Ritschie otrzymali propozycye, aby wstąpili do gabinetu.

Londyn 19 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Buchary: Ministrowie chana postanowili wzniecić przeciwko temuż bunt, ponieważ chan wbrew życzeniu swego ojca ośmiela Rosyę w jej zamiarach. Spisek został jednak odkryty, a kilku ministrów zostało straconych, reszta zaś zbiegła do Balkhu.

Ajaccio 19 kwietnia. Parowiec „Thasmania,“ który się rozbił, miał objętości 6,000 ton i wiózł 120 podróżnych. Załoga okrętowa liczyła 161 ludzi. Wczoraj wyratowano 74 kobiet i dzieci, a dziś resztę osób. Komendant tego parowca, dwóch oficerów i 22 indyjskich palaczy okrętowych zginęło.

Kursa. Wiedeń 19 kwietnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·65. — Renta austr. srebrna opod. 82·65. — Renta 4% złota austr. 113·25. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 98·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 876·—. Akcye kredytowe 284·10. — Londyn 126 80 — Napoleony 10·05½. — Dukaty 5·96. Marki 62·30—. — 5% Renta węg. papier. 88·80. 4% Renta węg. złota 101·90. — Losy prem. węg. 120 75. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 241·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 205·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 230·75. — Akcye kolei południowej 82·75. — Ruble 111·50. — Srebro —.—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin — kwietnia. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty rosyjs. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa: osobowy mieszany pospiesz.
Lwów odjazd 4·10 rano 4·50 pop. 10·44 w nocy
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·07 rano 6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 7·40 rano — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. / Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia osobowy pospiesz. kuryer. osobowy
Wiedeń odjazd 8·20 rano 11·45 rano 9·30 w nocy 2·35 pop. (tylko do Przerowa).
Kraków przyjazd 9·50 wiecz. 8·48 wie. 7·25 rano. 7·01 rano (tylko z Oświecima).

Z Wiedni osobowy osobowy
Wiedeń odjazd 7·30 wiecz. 6 rano (tylko z Lundenburga).
Kraków przyjazd 9·46 rano 4·57 popoł.

Z Prus: o godz. 4·57 popoł. osob.; o godz. 8·48 wieczór pospieszny i o godz. 7·01 rano osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy; o godzinie 4·57 popoł. osobowy i o godz. 8·48 wiecz. pospiesz.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobowy pospiesz. mieszany
Kraków odjazd 10·46 rano 9·26 wiecz. 10·57 wieczór
Lwów przyjazd 9·27 wie. 5·50 rano 11·35 rano

Do Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano — Lwów przyjazd 7·30 wiecz.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł. / Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — osobowy 9·25 rano i 6·25 wiecz. (także do Warszawy) — kuryer. 9·35 w nocy.

☛ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 50	112 50
Marki niemieckie	62 —	62 75
Dukat ważny	5 94	6 04
20-to frankówka ważna	10 —	10 10
Imperyał ważny	10 30	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 63
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 50	82 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
4½% „ „ „	94 —	95 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 25	96 50
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 75	93 50
5% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 50	101 60
5% „ „ „ „ „ 40 let.	101 50	102 5
5½% „ „ Żak. krc. zie. w Krakowie 36 let.	98 75	100 —
6% „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 75
7% dłużne „ „ „ 20 let.	98 50	99 50
5% „ „ „ włośc. we Lwowie	101 —	102 —
5% „ „	47 50	5? —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	46 —	50 —
Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	102 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	205 —	207 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	228 50	230 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	281 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 50	17 50
„ Stanisławowa	27 25	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 25
„ „ węgier.	8 85	9 40
Wiedeń 18 kwietnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	81 60	81 80
4⅕% „ srebrna	82 40	82 60
4% „ złota	113 10	113 30
4% „ węgierska złota	101 95	102 15
5% „ „ papier.	88 65	88 80
3⁴/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 25	129 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 7?	134 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 —	136 50
„ „ 1864 „ 100 „	165 50	165 75
„ „ 1864 „ 50 „	164 7?	165 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105 —
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 5	105 —
Węgierskie „ „	104 75	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 —	152 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 50	116 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	106 50	107 —
Boden-Credit austryacki 80 „	246 —	246 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	284 —	284 20
„ Bank węgierski 200 „	288 70	289 20
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	561 —	565 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	875 —	879 —
Unionbank 100 „	214 —	214 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	151 —	151 75
Wied. Bankverein 100 „	94 —	94 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	181 75	182 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	364 —	366 —
Elżbiety 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	— —	— —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2443	2448
Franciszka Józefa 200 „ „		
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	205 70	206 10
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	146 —	146 60
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	229 30	229 80
Nordwest austr. 200 „ „	163 50	164 —
„ Lit. B. 200 „ „	163 —	163 5?
Rudolfa 200 „ „	187 25	187 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	179 75	180 —
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	236 —	236 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	82 75	83 75
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	249 50	250 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	172 25	172 75
„ Nord-Ost 200 „ „	167 75	168 25
„ Westb. 200 „ „	168 50	169 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 50	126 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 —	101 40
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 50	101 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 25	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 50
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 90	101 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 90	101 30
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 75
4½% „ Banku krajo. 51½ l.	— —	96 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	102 —	102 50
5% „ „ „ „ 40 lat	99 20	99 70

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 70	101 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 80	102 90
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 25
4% „ Bank Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	99 90	100 30
Alföld-Fiume 200 „ „	100 60	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 5?	100 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	109 50
Elżbiety za 200 Mrk. op.	— —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	100 50	100 90
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 75	— —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „	100 20	100 80
„ Jarosław 300 „ „	99 90	100 30
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	100 40	100 9?
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 —	82 40
„ II „ 1867 300 „ 5%	89 40	90 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	105 90	106 80
„ „ Lit. B. 200 „ „	103 —	103 40
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „	92 20	92 60
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	125 —	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 złr. „	99 50	100 —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	201 —	202 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	152 50	153 —
„ „ 200 złr. 5%	127 25	127 75
Theissb.-Gesell. 1000 „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	100 30
„ „ II Em. 200 „ „	99 25	100 —
„ Nordost 300 „ „	99 10	99 60
„ „ złotem 200 „ „	127 —	— —
„ Westbahn 200 „ „	101 —	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 25	100 50
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	116 —	116 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 —	125 30
„ Węgierskie „ 100	120 80	121 20
3% „ Tureckie fr. 400	16 20	16 60

	płacą	żądają
Kredytowe złr. 100	178 50	179 —
Clary złr. 42	44 25	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 75	114 25
Insbrucku „ 20	19 50	20 50
Keglewicha „ 10%	25 50	— —
Krakowskie „ 20	16 75	17 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 75	48 75
Palfy „ 42	43 50	44 —
Rudolfa „ 10	18 50	19 50
Salma „ 42	56 25	— —
Salzburgskie „ 20	22 75	23 75
St. Genois „ 42	55 50	56 —
Stanisławowskie „ 20	27 50	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	— —	137 50
4% „ „ 50	68 —	69 —
Waldsteina „ 20	34 75	35 75
Windischgrätza „ 20	43 75	44 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20 frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 35	10 37
Funty szterl. angielskie	12 65	12 70
Liry tureckie złote	11 36	11 38
Marki niemieckie za 100 marek	62 25	62 35
Rubel papierowy za 100	111 75	112 —
Lwów 16 kwietnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 55	101 55
4% „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 55	101 55
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 50
6% „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 18 kwietnia.	rub.|kop.	rub.|kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	94 60
kupon	— 144	— —

[939]

Za spokój duszy ś. p.

MICHAŁA ŁUSZCZKIEWICZA

b. Dyrektora Techniki,

odbędzie się

Msza św. żałobna

w kościele św. Barbary

we środę dnia 20 kwietnia b. r.

o godz. 9 zrana.

Porządna, niezbyt

młoda panna

z uczciwej rodziny, obeznana z krawieczczyzną i innemi kobiecemi robotami ręcznemi, także z gospodarstwem domowem, **poszukuje posady** albo do pomocy gospodyni domu albo jako bona Niemka.

Łaskawe oferty pod adresem: **Marie Franke, Ratibor,** Preuss. Schlesien, Troppauerstrasse Nr. 6. (965)

Ponieważ z różnych stron dochodzą mnie wieści, jakobym brał udział w oskarżeniach wniesionych przeciwko osobie inspektora okręgu szkolnego krakowskiego miejskiego A. E., przeto stanowczo oświadczam, że nie miałem powodów wnoszenia zażaleń przeciwko swemu przełożonemu. *Andrzej Myszal,*
(1002) kierownik szkoły w Zabierzowie.

Do wynajęcia

od dnia 1 lipca **całe pierwsze piętro,** składające się z 10 pokoi, 1 gloryety, 2 przedpokoi, 2 kuchni; może być podzielone na dwa mieszkania; — Róg ulicy Kolejowej i Kopernika L. 2 przy plantach. [940-1-4]

Konie

pozostałe po ś. p. Kalikscie Ochockim, a mianowicie: ogiery, klacze stadne, młodzież i konie wyścigowe, będą na dniu **21 kwietnia** b. r. z wolnej ręki, zaś coby pozostało, na dniu 22 b. m. w drodze dobrowolnej licytacyi w Białobożnicy sprzedane, na którą chęć kupna mających zaprasza się. (988)

Zarząd dóbr Białobożnica, stacya kolei Kalinowszczyzna.

GOŚCIEC i REUMATYZM, pew. środek do gruntownego wyleczenia poda bez kosztów **L. L. Brünn.** [963-1-16]

Młodzieńcy zysk. pięk. porost brody przez używ. prawdziw. **Roborantium.** Cena złr. 1 i 1·50. Jed. środek przeciw wypad. włosów, wytwarza buj. porost. Oddawna uznana szczególność. **J. Grolich w Bernie.** W Krakowie u aptek. Redyka i Krokiewicza. (964-1-12)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (183-161-)

Faeton

lekki, na jednego lub parę koni, mało używany — również **wózek** zwyczajny jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość u kowala przy Górnych Młynach. (917-3-5)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. (384-16-)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (839-62-)

Podziękowanie.

Ciężko choremu zesłał mi Bóg lekarza w osobie Wgo **Dra Jodłowskiego,** którego umiejętnej i troskliwej opiece jedynie zawdzięczam wyleczenie mnie z tak niebezpiecznej choroby, jaką jest karbunkuł zwłaszcza w tak późnym wieku moim 73 lat Nie mając innego sposobu, czuję się w obowiązku przynajmniej tą drogą złożyć Ci zacny Panie podziękę za trudy poniesione około przywrócenia mi zdrowia.

Z głębokiem poważaniem (1003)

Franciszek Siwecki.

Poszukuje posady

przy wielkiem gospodarstwie lub przedsiębiorstwie **obywatel** młody, zdrów, prawnik, obeznany z ekonomią. Złożyć może kaucyę odpowiednią powołaniu. (550-8-9)

Wiadomość u **W. K. Hubickiego w Swoszowicach, poczta Podgórze.**

HENRYK SCHWARZ

w Krakowie.

Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich

poleca

skład szyrtingów białych

na bieliznę i inny użytek,

szczególnie powszechnie uznany za dobry i trwały gatunek p. n. „Excellent", szeroki 88 cntm., w cenie 36 centów za metr, w sztukach po 39 metrów (65 łokci pol.) za złr. 13 cent. 50 w. a. (758-4-6)

Z powodu zwinięcia interesu — **zakład krawiecki pod firmą J. Wojda** przy ulicy Floryańskiej l. 23/354 Dz. I. **w Krakowie,** założony w roku 1840, ogłasza **zupełną wyprzedaż niżej cen własnych** gotowych ubrań mezkich jakoteż kortów i sukien w najlepszych gatunkach z pierwszorzędnych fabryk sprowadzanych.

Przez czas wyprzedaży ze zakupionych materyj na życzenie kupujących mogą być na miejscu wykonywane ubrania.

Wyprzedaż trwać będzie tylko krótki czas.

Równocześnie uprasza się Szan. PP. Odbiorców zalegających z wierzytelnościami o ich wyrównanie najdalej do 1go czerwca b. r. (927 2-6)

J. Wojda.

Rządca ekonomiczny

żonaty, w sile wieku, mający chlubne świadectwa, zdolny do zarządu większym majątkiem, poszukuje posady od 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Kantor komisowo-spedycyjny J. Nawrockiego w Krakowie, w hotelu Saskim.** (924 3 6)

Wyprzedaż.

Wskutek zwinięcia mojego składu powozów w Krakowie, w hotelu Europejskim, mam zaszczyt donieść że te powozy są do nabycia po cenie kosztów. (921-3-3)

J. Pustówka,
c. k. uprzyw. fabryka powozów
w Cieszynie.

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**

Skład fabryczny: **WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (830 3-)

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wyprobowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Beisera itd. i we wszystkich aptekach. (175-25-30)

Kąpiele mułowe PISZCZANY (Pöstyen)

w **WĘGRZECH,** stacya kolei uprz. austr. węgier. Staatseisenbahn-Gesellschaft. Połączenia z wszystkiemi pociągami osobowemi i pospiesznemi.

Rozpoczęcie pory dnia 1go maja.

Oddawna słynne kąpiele mułow. uznane zostały pod względem siły leczniczej w najuporczywszych wypadkach gośoca, reumatyzmu, zołzów, chorób stawów, skrzywień tychże, zapaleń kości, chorób następnych po złamaniu kości i skrzywieniu itd. Obok leczenia także MIĘSIENIE, gimnastyka szwedzka i elektryka. — Wiadomości udziela radca sanitarny i lekarz Dr. Fodor. Od 4 kwietnia w Wiedniu, Stadt, Schulerstrasse, Hotel „König von Ungarn". Opisy kąpieli darmo. (960-1-3) **Zarząd kąpielowy.**

Marienbad, znane w świecie kąpiele, drugie największe w Austryi, 628 metrów n. p. morza, otoczone zalesionemi górami, w zupełnie ochronnem położeniu.

Zdroje należą pod względem chemicznego składu do trzech różnych kategoryj: I. Przedstawiciele zimnych wód zawierających sól glauberską: **Ferdinands- i Kreuzbrunn, Wald- i Alexandrineuquelle.** II. Wody żelaziste: **Ambrosiusbrunnen** (najobfitszy zdrój w żelazo w Austryi i Niemczech) i **Karolinenquelle.** III. Jako zdrój ziemno-alkaliczny **Rudolfsbrunnen.**

W trzech modnych wielkich łaźniach wydają kąpiele mułowe, żelaziste, parowe, gazowe i rzymskie. Zimne zdroje zawierające sól glauberską, chemicznie i terapeutycznie jednakowe jak karlsbadzkie są jako „zimny Karlsbad" wskazane w cukrzycy, gościcu i tłuszczeniu, następnie chorobach żołądka i kiszek, w przepełnieniu krwią i stłuszczeniu wątroby, nieżytowej żółtaczce, kamieniach żółciowych, nieregularności w dolnych częściach ciała (hemoroidach), stłuszczeniu serca, rozedmie płuc i przewlekłym nieżycie oskrzeli, w rozmaitych chorobach przyrządów moczowych, chorobach kobiecych, niepłodności i cierpieniach w latach dojrzałości. Wody żelaziste, najsilniejsze w Niemczech i Austryi, w połączeniu z kąpielami żelazistemi i mułowemi są ze względu na szczególnie korzystne położenie miejsca najbardziej wskazane z wód żelazistych wogóle (w niedokrewności, blednicy itp.) Rudolfsquelle znajduje zastosowanie w przewlekłych cierpieniach przyrządów moczowych, w pyelitis, cierpieniach nerek, przewlekłym nieżycie pęcherza i wszędzie, gdzie działanie ma być silnie diuretyczne. Kąpiele mułowe są używane w wypocinach stawów, otrzewny i parametrium, tudzież w reumatyzmie mięśni i chorobach nerwów; są one najsilniejsze ze wszystkich znanych kąpieli mułowo-żelazistych. Urząd pocztowy, telegraficzny i cłowy, wielka czytelnia. Codzień różne koncerta i teatr. Kościół katolicki, ewangielicki, angielski (także nabożeństwo rosyjskie i szwedzkie), bożnica. — **Pora trwa od 1 maja do 30 września.**

Rocznie bywa 14,000 i około 12,000 przejezdnych. Wszelkie inne wody mineralne w hali do picia. Zarząd kąpielowy uskutecznia wysyłkę wód mineralnych, tudzież wyrabianych z nich pastylek, soli zdrojowej i mułu. — **Prospekta darmo w Magistracie.** (952 1-4

Magistrat. *Zarząd zdrojowy.*

Składy w **Krakowie** u pp. **J. Wentzla, Józefa Goldwassera i Wilh. Goldwassera,** — w **Tarnowie** u **N. Trauma.**

Dra ANJELA ZAKŁAD WODOLECZNICZY

w Zuckmantel (Szlązk austryacki)

w najpiękniejszem położeniu górskiem tuż przy Kislowych lasach. Najsumienniejszy nadzór leczniczy przy najstaranniejszem zaopatrzeniu. Leczenie dyetetyczne, elektroterapia, miesienie, kąpiele elektryczne (871-3-)

[309-8-26]

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE

TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia komunikacya pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 3 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

H. A. P. A. G.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą **sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.**

Nr. 1045.

Bliższej wiadomości udziela **Jan Mitschek,** spedytor w **Oderbergu,** dworzec kolei.

ZADZIWIAJĄCO DOBRE WYNIKI

osiągnięte wyrabianym przez

aptekarza JUL. HERBABNEGO w Wiedniu

syropem wapienno-żelazistym

z podfosforanu wapna

w cierpieniach płuc,

BLEDNICY, NIEDOKREWNOŚCI,

gruźlicy, (początku suchot) w ostrym i przewlekłym nieżycie płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie zołzach, rhachitis, osłabieniu i rekonwalenscencyi, polecają ten wyrób jako wypróbowany i niezawodny środek leczniczy w wymienionych chorobach.

Przez lekarzy stwierdzone skutki prawdziwego wyrobu, którego nienależy zamieniać z innym bez wartości; dobry apetyt, spokojny sen, przyrost tworzenia krwi i kości, uśmierzenie kaszlu, zwolnienie flegmy, niknięcie draźnienia kaszlu, nocnych potów, osłabienia, z ogólnym przybytkiem sił, wyleczenie dotkniętych części płuc.

UZNANIA. Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

SCHUTZ-MARKE — OESTERREICH-UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN.

„Poświadczam Panu niniejszem, że z mojej **6-letniej ciężkiej słabości płuc wyleczony zostałem tylko Pańskim nieocenionym syropem wapienno-żelazistym.** Przyjmij Pan zatem najserdeczniejsze podziękowanie za Pański rzeczywiście cenny wynalazek. Niech Bóg za to Panu nagrodzi. — **Innsbruck,** 7 marca 1886. **Edward Rindermeier.**

Ponieważ Pański **syrup wapienno-żelazisty okazał się wybornym** w mojej **chorobie piersiowej,** przeto wynurzam Panu niniejszem **najserdeczniejsze podziękowanie za ten doskonały środek,** i proszę o ponowne przysłania 7 flaszek. [43 6-6]

Porstendorf p. Moraw. Trzebawą, 3 marca 1886. **Józef Klein.**

Flaszka kosztuje **1** złr. **25** ct., pocztą **20** cnt. więcej za opakowanie (połówek niema).

Ostrzeżenie! Ponieważ istnieją liche naśladowania tego wyrobu, które sprzedają częścią w małych flaszkach, częścią taniej, przeto ostrzegam każdego przed zakupnem takich wyrobów, które z moim wyrobem mają tylko nazwę wspólną. Upraszam więc **żądać wyraźnie syropu wapienno-żelazistego Juliusza Herbabnego** i uważać na to, że powyżej umieszczony protok. **znak ochronny** jest na każdej flaszce, a oprócz tego dołączona jest broszura Dr Schweizera z dokładnym opisem i wielu świadectwami. **Inne wyroby należy jako naśladowania bez wartości odrzucić.**

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" p. f. **Jul. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.**

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEZANACH B. Dembiński apt.; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J Barber, W. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymala, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A Karpiński; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec aptek.

NIE MA BÓLU ZĘBOW

kto używa

Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O: O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE:
w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega **i leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.; Proszku Pudełka: 1 fr. 25, 2 i 3 fr
Pasta Pudełka: 2 fr.

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ul. Huguerie, 8* **BORDEAUX**

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, **Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg.** Jahla; w Krakowie w aptekach **PP. Redyka Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.**

oraz w aptece p. Siedleckiego. (151-17-24)

JUŻ WYSZŁA

Pamiątka pogrzebu J. I. Kraszewskiego

nakładem księgarni

K. Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

Cena 65 ct. [987-3-4]

Osoba wykształcona, poszukuje posady jako nauczycielka lub towarzyszka w podróży, albo do samoistnego zarządu domem. — Adres pod lit. **K. M.** poste restante **Kraków.** (925-3 3)

Menyl specyalny środek na czerwoność nosa. — Czyni go naturalnie białym. Flakon **1 złr. 80 c.,** pocztą **1 złr. 90 c.** APTEKA: **Wollzeile 13** w WIEDNIU. (753 7-10)

Śród wielu środków domowych, zalecanych przeciwko **podagrze i reumatyzmowi okazał się najskuteczniejszym i najlepszym** prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą. Nie jest to żaden środek tajny, ale preparat **ściśle realny, wypróbowany przez lekarzy,** który można słusznie jako w **zupełności zaufania godny** polecić każdemu choremu. Najlepszym tego dowodem służy ta okoliczność, iż wielu chorych, spróbowawszy innych pompatycznie wysławianych środków leczniczych **wróciło jednak do Pain-Expelleru.**

Przekonali się bowiem przez porównanie, iż **bóle reumatyczne,** jak **łomota członków** i t. p., również **ból głowy, zębów, ból w krzyżach i kłucie w boku** (kolka) i t. p. od użycia Pain-Expelleru najprędzej przechodzą. Niska cena, wynosząca zależnie od wielkości flaszki 40 ct., 70 ct. lub 1 zł. 20 ct. umożliwia nabycie tegoż i biédnym a liczne pomyślne kuracye dają gwarancyą, iż pieniędzy nie wyrzuci się daremnie. Należy się tylko wystrzegać szkodliwych naśladowań i uważać **za prawdziwy** jedynie **Pain-Expeller z „kotwicą".** Główny skład w aptece pod Złotym Lwem w Pradze, przy placu Mikołaja (Niklasplatz) 7. Jest na składzie prawie we **wszystkich aptekach.***)

(105-17-)

TAJNEGO RADCY

Dr. Edwarda Levinsteina

Maison de santé

SCHÖNEBERG — BERLIN W.

prywatna lecznica.

Kierujący lekarz: Dr. Jastrowitz.

1. Dla chorych z cielesnemi cierpieniami elektroterapia, mięsienie.
2. Dla nerwowych z osobnym oddziałem dla morfinicznych.
3. Dla umysłowo chorych. (785 4-8)

Skład fortepianów i pianin

Bronisławy Gabryelskiej

został przeniesiony z Placu Szczepańskiego do Rynku, Krzysztofory, II. piętro.

[929 5-10]

Medyc., Chirurg. itd.

Dr. F. CHOLEWICZ

mieszka obecnie **przy ulicy Siennej pod Nr. 3,** w domu WP. *St. Bartla.* (918-3-5)

Pierwszorzędna fabryka wiedeńska urządziła

skład trumien metalowych

i wieńców pogrzebowych, oraz wypożyczalnię **karawanu** w handlu **Jakóba Polaka i Syna w Jaśle.** (645-10-)

W Grojcu pod Oświęcimem

jest do sprzedania **kroczków karpich** do pół funta wyrośniętych kilkadziesiąt kóp, i **narybku karpiego** szerokiego, płaskiego przeszło sto kóp. Zgłoszenia do Zarządu dóbr GROJEC, poczta Oświęcim. (981-2-3)

Franciszek Titl

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA I TOWARÓW Z WEŁNY OWCZEJ

w BERNIE morawskiem,

grosser Platz Nr. 19,

poleca swój bardzo dobrze zaopatrzony skład na nadchodzącą porę wiosenną i letnią. (710-10-26)

Firma założona w r. 1842.

Posadzki

dębowe, różnego rodzaju, od lat wielu znane ze swej dobroci, a znajdujące się u mnie w wielkim zapasie, oferuję po umiarkowanych cenach.

Maurycy Langrock,

przy ul. Grodzkiej pod L. 46, II. p. (915-5-10)

Do sprzedania

w obrębie miasta Krakowa w pięknem położeniu, **kamienica jednopiętrowa,** obejmująca 19 pokoi wraz z wielkim salonem i salą jadalną, ogrodem owocowym, obwiedzionym murem, przynosząca rocznie złr. **2500.** (926-3-3)

Bliższej wiadomości udziela: **W. Bujański i Sp. w Krakowie, hotel Drezdeński.**

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (784-21-92) **L. SPEISER,** dyrektor.

CARL KUHN & Co WIEN

Karol Kuhn i Sp. w Wiedniu

mają zaszczyt polecić najuprzejmiej swe wyroby

pióra stalowe do pisania i rączki.

Znany doskonały gatunek, bardzo obfity wybór na każdy cel po różnych cenach, ciągle pomnażany nowemi gatunkami.

Dostać można we wszystkich handlach materyałów piśmiennych. (32-8-)



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i Ko, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico,* szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (566 6-)

W. KAROL HIRSCH i SYN

handel nasion w **Opawie,** w Szlązku austr.,

polecają

na wysiew wiosenny najlepszą francuską lucernę i najlepszą styryjską czerwoną koniczynę, piękną białą koniczynę i szwedzką koniczynę mięszaną, nasienie tymotki, esparcety i seradelli, rajgrazy włoskie, angielskie i francuzkie, prawdziwy amerykański koński ząb, proboszczowski jęczmień na wysiew i proboszczowski owies na wysiew, wspaniały szlązki górski owies na wysiew, prawdziwe rygajskie lniane nasienie w beczkach, burgundzkie żółte i czerwone olbrzymie buraki pastewne, świeże nasienie świerka, białej sosny i modrzewia, gips nawozowy, mąki kościane i superfosfaty nawozowe, Portland cement do budowli, siarczan miedzi niebieski, z zapewnieniem rzetelnej i najtańszej obsługi. Cenniki bezpłatnie. Nasienia mieszanki, traw są w zapasie na każdą glebę. (913 4-10)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny.
6·05 wieczór z N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny.
7·03 wieczór w Podgórzu, 8·20 w Krakowie z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (744 203-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.